TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

14 - 21 sierpnia 2023 r. ■ nr 33 (403) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW

Jest premierowa wygrana zielono-czarnych!

strona 16

Największą rybę złowił Marcin Szalast

Takie łowy na zawodach o puchar wójta Ludwina

Fot. Jarosław Jakubowski

strona 24

To u nas pokonaliśmy bolszewików

NASZ DODATEK

STRONA D1/D8

Fot. Jolanta Chwałczyk

Górnicy chcą gwarancji zatrudnienia do 2042 r.

Jaki los czeka Bogdankę? - bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego podał nam przybliżoną datę wykupu kopalni przez Skarb Państwa. A związkowcy negocjują już warunki pracy ze stroną rządową.

Oddział G5 w polu Bogdanka

Michał Moskal, szef gabinetu politycznego prezesa PiS

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 6

Nie będzie podwyżek czynszu? Cisza

S. 2

Na takie pytania przyszły prezes SM Batory, Mariusz Fijałkowski nie odpowiada

Charlężanki jadą na PGE Narodowy

Fot. KGW Charlężanki

S. 21

Dostały ponad 300 głosów i nagrodę publiczności na festiwalu „Polska od kuchni"

Obwodnica Łęcznej.

Burmistrz proponuje wariant północny

S. 3

Zwęzili drogę do kopalni?

S. 3

Soboń: Poproszę, aby ten baner został zdjęty

S. 3

Ludwin: Było wysypisko, ma być energia ze słońca

S. 23

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

Sobotnia Potańcówka przy Dworze Lacherta

Przygrywała Kapela Niwińskich

Fot. Stowarzyszenie Antrilit

S. 22

N 915 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Nagle okazuje się, że to wewnętrzne sprawy spółdzielni i mediom nic do tego

Kiedy obniżka czynszu? Dlaczego nie było konkursu? Na takie pytania Mariusz Fijałkowski nie odpowiada

Chętnie opowiadał o tym, jak wprowadzi spółdzielnię w XXI wiek i krytykował poprzednią prezeskę za drożyznę. Ale na pytanie, czy sam obniży czynsz, przyszły prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej nie odpowiada.

Przypomnijmy, że w czerwcu na walnym zgromadzeniu członków tej spółdzielni odwołano wieloletnią prezes Renatę Wasilewicz-Deskę.

Wtedy też wybrano dziewięć osób do rady nadzorczej spółdzielni. Z poprzedniej kadencji ostały się tylko dwie osoby, m.in. sprawca całego zamieszania, Mariusz Fijałkowski, radny miejski Prawa i Sprawiedliwości. To on skrzyknął ludzi, by tłumnie przyszli na walne zgromadzenie i odwołali prezeskę.

Na początku lipca nowa rada nadzorcza się uformowała, a jej przewodniczącym został właśnie Fijałkowski. Musiał będzie jednak z tej funkcji zrezygnować, bo rada nadzorcza wybrała go na prezesa spółdzielni.

A miał być konkurs

Na tę funkcję Fijałkowski się zgodził, chociaż wcześniej mówił „Wspólnocie", że byłoby to trudne do pogodzenia z jego aktywnością zawodową.

Co ciekawe, zaraz po zmianach w „Batorym" mogliśmy na związanym z Fijałkowskim blogu lle24.pl przeczytać, że „członkowie nowej rady nadzorczej przekazali też, że nowy prezes zostanie wyłoniony w drodze przejrzystego konkursu". Potwierdza nam to też osoba, która w walnym zgromadzeniu uczestniczyła.

Konkursu jednak nie było, bo rada nadzorcza jednogłośnie wybrała nowego szefa spółdzielni na jednym ze swoich posiedzeń. Funkcję prezesa Fijałkowski ma objąć od 1 września.

Odwołali odwołanego

Tymczasem z naszą redakcją skontaktował się Stanisław Szostakiewicz, były członek zarządu SM im. St. Batorego, który wskazał na rzecz budzącą jego wątpliwość.

Na czerwcowym walnym zgromadzeniu odwołano bowiem nie tylko prezeskę, ale też dwóch członków zarządu, Halinę Smusarską i właśnie Stanisława Szostakiewicza.

- A przecież ja z tej funkcji zrezygnowałem już w grudniu 2022 r. z powodów zdrowotnych. Jak można więc odwołać kogoś, kto nie pełni funkcji? - pyta Szostakiewicz i podkreśla, że zgodnie ze statutem spółdzielni do podejmowania ważnych decyzji wystarczą podpisy dwóch członków zarządu.

Szostakiewicz dodał, że zgłaszał swoją wątpliwość prowadzącemu walne zgromadzenie, czyli właśnie Mariuszowi Fijałkowskiemu. - Może nie słyszał, bo na sali panował duży chaos? - zastanawia się Szostakiewicz.

Spytaliśmy więc o to Mariusza Fijałkowskiego, ale ten w żaden sposób nie odniósł się do sprawy.

Tak zareagował na pytania

Podobnie przyszły prezes nie odpowiedział, czy zatrzyma podwyżki czynszu w „Batorym". A nasze pytanie wynikało z tego, że w ubiegłym roku na swoim internetowym blogu, jeszcze jako członek rady nadzorczej, Fijałkowski krytykował władze spółdzielni za drożyznę i podkreślał:
- Jako jedyny głosowałem przeciwko podwyżce.

Okazuje się jednak, że przyszły prezes chętnie opowiada „Wspólnocie" o tym, jak wprowadzi spółdzielnię w XXI wiek, ale pytanie o obniżkę czynszu, jak też sześć innych naszych pytań, spławia stwierdzeniem, że to już wewnętrzna sprawa spółdzielni.

- Spółdzielnia nie jest urzędem administracji publicznej. Spółdzielnia to wyłącznie własność jej członków i członkowie będą uzyskiwali informacje o działalności spółdzielni, ale na pewno nie za pośrednictwem mediów – skwitował Fijałkowski.

- W chwili obecnej nie objąłem jeszcze funkcji prezesa i nie zamierzam zajmować się plotkami. Na przesłane pytania dotyczące spółdzielni odpowiedziałem już redaktorowi „Wspólnoty" - dodał.

Obok publikujemy wszystkie nasze pytania do Fijałkowskiego, które pozostały bez odpowiedzi.

Kamil Kulig

NA T
NI

1. Członkowie spółdzielni wspominają, że pierwszy raz kandydując do rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej, zadeklarował Pan, że nigdy nie podniesie ręki za podwyżką czynszu. Czy rzeczywiście tak Pan powiedział?
2. Czy za Pana rządów nie będzie podwyżek czynszu lub będą ich obniżki? Jak Pan to zrobi?
3. Nowo wybrani członkowie rady nadzorczej mieli przekazać, że nowy prezes spółdzielni zostanie wyłoniony w drodze przejrzystego konkursu. Dlaczego konkurs nie został ogłoszony?
4. Członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej mówią, że w trakcie walnego zgromadzenia, które pan prowadził, panował duży chaos i ludzie się przekrzykiwali. Czy słyszał Pan w trakcie walnego zgromadzenia uwagę byłego członka zarządu, Stanisława Szostakiewicza, o tym, że nie sprawuje już tej funkcji od grudnia 2022 r.? Czy w związku z tym uchwała o odwołaniu go ze stanowiska członka zarządu była podjęta prawidłowo?
5. Czy podczas posiedzeń poprzedniej kadencji rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej zgłaszał Pan rzekome nieprawidłowości finansowe? Jakie to nieprawidłowości, na jakie kwoty i czy zgłosił Pan lub zgłosi je organom ścigania?
6. Czy złożył Pan rezygnację z funkcji członka rady nadzorczej spółdzielni? Czy złoży Pan taką rezygnację (kiedy)?
7. Kiedy zostaną wybrani pozostali członkowie zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej?

Fot. Jolanta Chwałczyk

Mariusz Fijałkowski, przyszły prezes „Batorego"

Członkowie będą uzyskiwali informacje o działalności spółdzielni, ale na pewno nie za pośrednictwem mediów

CYTAT TYGODNIA

„Jesteśmy na ostatniej prostej i wszystko wygląda na to, że najpóźniej we wrześniu uda nam się tę transakcję przeprowadzić" - zapowiada bliski współpracownik wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskal. A chodzi o przejęcie kopalni Bogdanka przez państwo. **Czytaj na s. 6**

LICZBA TYGODNIA

2360 gramów - to waga największej ryby złowionej w czasie zawodów wędkarskich na łowisku Ludwinek.

Czytaj na s. 24

Święto Zezulina

„Powróćmy jak za dawnych lat" - pod tym hasłem znów świętować będzie Zezulin. Na imprezie, która rozpocznie się w niedzielę, 20 sierpnia o godz. 16 będą występy wokalne, pokaz baletowy. Zagrają zespoły Divorce i 4Roses. Oprócz tego będzie można obejrzeć pokaz ognia. Nie zabraknie też dmuchańców dla dzieci.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb

Drogowcy zapewniają: Jezdnia na krajówce nie będzie węższa

Po obu stronach jezdni położyli 30 cm warstwy mniej - zaalarmował nas Czytelnik. Drogowcy zapewniają jednak, że jezdnia na remontowanym odcinku drogi z Łęcznej do kopalni będzie nadal miała siedem metrów i tłumaczą, dlaczego to teraz tak wygląda.

Warstwa wyrównawcza została ułożona w ten sposób celowo, by podnieść oś jezdni w stosunku do jej obu krawędzi i uzyskać w ten sposób profil wyjściowy do ułożenia warstwy wiążącej i ścieralnej, tak by uzyskać w efekcie odpowiedni profil daszkowy - tłumaczy rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA

W połowie lipca zaczął się remont sześciokilometrowego odcinka drogi krajowej nr 82 między Łęczną a Starą Wsią.

Prace jeszcze nie są skończone i mogą potrwać do pierwszych dni września. Naszego Czytelnika zaniepokoiło jednak to, że świeża nawierzchnia nie została położona na całości drogi.

- Droga jest zwężona o jakieś 60 cm, bo po obu stronach jest o ok. 30 cm mniej nowej warstwy – mówi mężczyzna.

Dlaczego tak jest? - spytaliśmy Łukasza Minkiewicza, rzecznika lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, który zapewnia, że parametry drogi się nie zmienią.

- Ułożone dotychczas warstwy stanowią jedynie wyrównanie istniejącej nawierzchni na tym odcinku drogi. Docelowo zostaną ułożone jeszcze dwie warstwy - wiążąca i ścieralna. Szerokość warstwy ścieralnej, czyli górnej warstwy nawierzchni wynosić będzie siedem metrów. Powstanie też utwardzone pobocze – informuje rzecznik.

I dodaje: - Warstwa wyrównawcza została ułożona w ten sposób celowo, by podnieść oś jezdni w stosunku do jej obu krawędzi i uzyskać w ten sposób profil wyjściowy do ułożenia warstwy wiążącej i ścieralnej, tak by uzyskać w efekcie odpowiedni profil daszkowy.

Kamil Kulig

Burmistrz proponuje północny wariant obwodnicy

Podczas gdy starosta pozytywnie zaopiniował przebieg planowanej obwodnicy Łęcznej od południa, by w razie wojny wojsko miało szybki dojazd do szpitala, burmistrz proponuje jeden z wariantów północnych po to, by odkorkować Stare Miasto w czasie sezonu turystycznego.

Fot.GDDKiA Lublin

Najwięcej do wyburzenia byłoby przy wariancie pierwszym: 21 budynków, w tym sześć domów. W przypadku wariantu B wyburzone byłyby dwa budynki, w tym jeden mieszkalny, a w przypadku wariantu drugiego (południowego) – dwa budynki gospodarcze i jeden sklep. M.in. takie informacje podali drogowcy w czasie drugiego spotkania w sprawie przebiegu planowanej obwodnicy Łęcznej

Spytali mieszkańców i samorządowców

Przypomnijmy, że trwają prace przygotowawcze dotyczące planowanej obwodnicy Łęcznej. Obecnie powstaje dokumentacja projektowa, która pozwoli wyłonić najkorzystniejszy wariant.

A w grę wchodzą trzy trasy obwodnicy (patrz mapka).

Omijanie Łęcznej od północy zakładają dwa z nich - wariant I o długości ok. 5,1 km i B (ok. 6,1 km). Z kolei wariant II (ok. 6,5 km) zakłada przebieg obwodnicy po stronie południowej. Takie propozycje powstały po konsultacjach z mieszkańcami naszego miasta.

Dwa takie zebrania odbyły się w ubiegłym roku. Zarówno po pierwszym, jak i po drugim spotkaniu wpłynęło po ok. 300 wniosków dotyczących przebiegu obwodnicy.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad jako wykonawca inwestycji pytała o zdanie nie tylko mieszkańców, ale także samorządy.

Jak informowaliśmy, starosta Krzysztof Niewiadomski wskazał w swojej opinii wariant południowy. Na czerwcowej sesji rady powiatu wicestarosta Michał Pelczarski powiedział, że tę trasę preferują też przedstawiciele rządu i wojsko, „żeby w razie wojny szybko przerzucić ludzi do szpitala".

Burmistrz chce wiaduktu i przebudowy drogi gminnej

Swoją opinię po spotkaniu z projektantami obwodnicy przesłał drogowcom także burmistrz Leszek Włodarski, który to z kolei pozytywnie zaopiniował jedną z tras północnych, bo taki wariant rozwiązałby problem korkowania się ulic Starego Miasta w czasie sezonu turystycznego, gdy mieszkańcy całego regionu jeżdżą przez Łęczną nad jeziora. Włodarski pozytywnie zaopiniował wariant B.

Do swojej opinii burmistrz dodał dwie uwagi. Aby uwzględnić budowę wiaduktu zapewniającego ciągłość komunikacyjną drogi gminnej w Starej Wsi-Stasinie, co zapewniłoby rolnikom dojazd do pól uprawnych, „do których dojazd jest uniemożliwiony poprzez projektowaną obwodnicę".

Burmistrz chce także, by w ramach projektu budowy obwodnicy przebudowana została droga gminna, która przebiega przez Podzamcze i Witaniów.

Dowiemy się w tym roku?

A który wariant przebiegu obwodnicy zaproponują ostatecznie drogowcy? Być może dowiemy się tego niebawem, bo jeszcze w tym roku drogowcy planują złożyć wniosek o decyzję środowiskową, w którym wskażą „wariant preferowany" przebiegu obwodnicy Łęcznej w ciągu drogi krajowej nr 82.

Inwestycja jest częścią Programu budowy 100 obwodnic na lata 2020 – 2030.

Kamil Kulig

LEC

Agitacja na budynku powiatu. Soboń: - Poproszę, aby ten baner został zdjęty

Mimo że agitacja wyborcza na budynkach oświatowych jest zabroniona, urzędnicy starostwa nawet po oficjalnym starcie kampanii wyborczej nie zdjęli baneru z wizerunkiem Artura Sobonia z płotu podległego powiatowi ośrodka dla osób z niepełnosprawnościami.

Przypomnijmy, że banery, które w ubiegłym roku zawisły na kilku budynkach zarządzanych przez łęczyńskie starostwo, od początku wzbudzały kontrowersje.

Mieszkańcy mówili, że gdyby znajdowały się na nich jedynie informacje o dotacjach przyznanych samorządowi w ramach Polskiego Ładu, nie byłoby problemu. Jednak pierwsze, co rzucało się w oczy, to uśmiechnięta twarz Artura Sobonia, posła Prawa i Sprawiedliwości, czyli tej samej partii, do której należy starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski.

Obok zdjęcia obecnego wiceministra finansów jest napis „Artur Soboń". Poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład" i hasło „Miliardy dla regionu".

Powiatowi urzędnicy twierdzili, że banery z wizerunkiem polityka i logiem PiS w klapie jego marynarki są wyłącznie informacyjne. Wtórował im też Artur Soboń.

Takie banery znajdowały się m.in. na kilku łęczyńskich szkołach. A jeden z nich w ubiegłym tygodniu nadal wisiał na ogrodzeniu Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej, czyli podległej powiatowi placówce dla osób z niepełnosprawnościami.

Tymczasem w ubiegłym tygodniu prezydent Andrzej Duda ogłosił termin wyborów i ruszyła już oficjalna kampania wyborcza. A agitacja wyborcza na terenie placówek oświatowych jest zabroniona.

Co na to sam zainteresowany? - Bardzo dziękuję za tą informację. W czasie kampanii wyborczej na budynkach oświatowych nie może być żadnych banerów, które w jakikolwiek sposób łączą się z prowadzoną kampanią, nawet informacyjnych. Poproszę, aby ten baner został zdjęty – zapewnia Artur Soboń.

Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, baner dalej wisiał.

Kamil Kulig

KRONIKA STRAŻACKA

Kolejny tydzień poszukiwań

W czasie gdy oddawaliśmy ten numer do druku, nadal trwały poszukiwania mężczyzny, który miał w niedzielę, 6 sierpnia skoczyć z mola do jeziora Łukcze i nie wypłynąć.

Policja podała rysopis mężczyzny w wieku około 30-40 lat: około 175 cm wzrostu, szczupłej budowy ciała, posiadał tatuaż na prawym ramieniu.

Jednak to nie jedyne poszukiwania, w które w ubiegłym tygodniu byli zaangażowani łęczyńscy strażacy. Niestety finał jednego z nich zakończył się tragicznie - w piątek odnaleziono ciało 67-letniego poszukiwanego. Leżało w nieużywanym betonowym przepuście w gminie Spiczyn.

Strażacy mają jednak także dobre wieści - o odnalezionym mężczyźnie w gminie Cyców.

Jakie jeszcze podejmowali interwencje? Ośmiokrotnie wyjeżdżali do usunięcia drzew i konarów po burzy, dwa razy interweniowali w związku z zanieczyszczoną wodą w studni po martwym zwierzęciu i dwukrotnie brali udział w gaszeniu pożaru pozostałości roślinnych.

Konrad Sławiński

eprasa.pl 71092c4ddb

Ale awans! Konrad Saweczko lubelskim wojewódzkim lekarzem weterynarii

Przez 20 lat był powiatowym lekarzem weterynarii w Lubartowie. Od 1 sierpnia Konrad Saweczko jest już lubelskim wojewódzkim lekarzem weterynarii.

Główny lekarz weterynarii powołał Konrada Saweczkę na stanowisko lubelskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii. Pracę rozpoczął od 1 sierpnia. Stanowisko nie jest kadencyjne, wojewódzki lekarz weterynarii pracuje do czasu odwołania. Poprzednim lubelskim wojewódzkim lekarzem weterynarii był Paweł Piotrowski.

- Zawsze takie decyzje są pewnego rodzaju zaskoczeniem - przyznaje Konrad Saweczko.

- Zawsze takie decyzje są pewnego rodzaju zaskoczeniem - przyznaje Konrad Saweczko

Przez ostatnie 20 lat zajmował stanowisko powiatowego lekarza weterynarii w Lubartowie.

- Znacznie zmienił się zakres moich obowiązków. Teraz, jako wojewódzki lekarz weterynarii, nadzoruję i koordynuję pracę 20. powiatowych inspektoratów w województwie lubelskim. Tu mniej jest pracy w terenie, a więcej jest pracy koncepcyjnej, uzgodnień z różnego rodzaju instytucjami. Za mną niecałe dwa tygodnie pracy w Lublinie, jeszcze chwilę czasu zajmie mi pełne wdrożenie się w nowe obowiązki - przyznaje sam zainteresowany. - Priorytetem dla mnie jest zwalczanie afrykańskiego pomoru świń. Na terenie województwa mamy już 12 ognisk, z czego siedem na terenie powiatu parczewskiego, do tego po dwa w powiatach radzyńskim i chełmskim oraz jedno w parczewskim. W ubiegłym roku nie było w ogóle ognisk na terenie naszego województwa - dodaje Konrad Saweczko.

Kolejnym wyzwaniem jest ochrona przed ptasią grypą.

- To podobna sprawa, jak z ASF-em. Ptasia grypa to choroba groźna, nieuleczalna. A mamy na terenie powiatu sporo powiatów, w których znajdują się duże liczby ferm komercyjnych. Ptasia grypa to straty dla hodowców i Skarbu Państwa, który w większości przypadków musi wypłacać odszkodowania.

Powiatowym Inspektoratem Weterynarii w Lubartowie kieruje obecnie dotychczasowy zastępca powiatowego lekarza weterynarii - Henryk Kadłubiak.

Dominik Smagała

Czy powstanie „dolina odpadów”? Radni wreszcie dostrzegli problem. „Do tej pory nie było odzewu”

GMINA LUBARTÓW: Radni zapewniają, że temat mieszkańców gminy nie pozostanie „bez echa”. – Chciałbym zapewnić, że radni nie są przeciwko mieszkańcom i jest zapewnienie od pana przewodniczącego, że na następnej komisji będziemy o tym dyskutować – przyznał Aleksander Woliński, radny gminy Lubartów.

Przypomnijmy. Do naszej redakcji zgłosili się mieszkańcy, którzy sprzeciwiają się zapisowi w planie zagospodarowania przestrzennego z 2019 roku. A ten pozwala na obszarze około 100 hektarów ziemi na budowę zakładów „oddziaływających znacząco na środowisko”. Okazało się, że na granicy gminy i miasta Lubartów mogą powstać zakłady, których nikt by nie chciał za płotem. Już jedna firma złożyła wniosek o tzw. decyzję środowiskową, bo chce tam budować przetwórnię odpadów.

Fot. Konrad Sławiński

- Mamy nadzieję, że zostaniemy w końcu dopuszczeni do głosu i będziemy mogli przedstawić swoje argumenty – powiedział Paweł Podleśny ze społecznego komitetu protestacyjnego

„Nie jesteście ignorowani”

Na 49. sesji Rady Gminy Lubartów zjawił się społeczny komitet protestacyjny. Ale wcześniej do wszystkich radnych napisali oficjalne pismo.

- Jestem pewien, że nie chcieliby państwo być na naszym miejscu i mieszkać w odległości 50, 100 czy 300 metrów od chociażby planowanej sortowni, gdzie składowane i przetwarzane będą materiały niebezpieczne (między innymi chemikalia czy zużyte akumulatory) – czytamy w piśmie.

Choć problem mieszkańców nie był ujęty w planie obrad, to do tematu odniósł się radny Woliński. – Nie jesteście ignorowani. Rada czuwa, żeby było dobrze i dla mieszkańców, i dla gminy – przyznał.

Z kolei przewodniczący rady, Sławomir Sugier, stwierdził: - Nie chcemy, by na naszych terenach ekonomicznych meldowały się firmy śmieciowe lub firmy z segregacjami i sortowniami. Zależy nam na rozwoju i zyskach dla gminy. Bo dzięki nim możemy realizować inwestycje, by życie w naszej gminie było łatwiejsze i lepsze.

I dodał: - Będziemy działali na zasadzie prawa i możliwości, jakie będzie miała gmina. Jak zapewnił, na najbliższej komisji budżetowej gminni radni mają poruszyć ten temat.

- Czekamy i przygotowujemy się do najbliższej sesji, by móc merytorycznie się wypowiedzieć. Mamy nadzieję, że zostaniemy w końcu dopuszczeni do głosu i będziemy mogli przedstawić swoje argumenty – powiedział Paweł Podleśny ze społecznego komitetu protestacyjnego w rozmowie ze „Wspólnotą”. Jak dodaje: - Jest światełko w tunelu. Do tej pory nie było odzewu, ale mamy nadzieję, że coś się w tej sprawie zmieni.

Konrad Sławiński

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna/ Przedszkole nr 3	0,08	311,00 zł	u
Terapeuta integracji sensorycznej, Łęczna/ Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 500,00 zł	u
Pracownik ekipy budowlanej, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 200,00 zł	u
Malarz konstrukcji stalowych, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 200,00 zł	u
Kierownik działu techniczno – usługowego, Puchaczów/ ZGK	1	5 000,00 zł	u
Wagowy/a, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/ godz.	z
Sprzedawca, Łęczna	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Charlęż/ SP	0,2	772,23 zł	u
Nauczyciel chemii, Charlęż/ SP	0,2	772,23 zł	u
Magazynier, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Milejów/ Z.P.O.W.		26 zł/godz.	z
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca na stanowisku mięsnym, Lubartów/ Stokrotka	1	3 700,00 zł	u
Pakowacz ręczny, Łucka Kol/ Staszek	0,75	4 000,00 zł	u
Magazynier, Lubartów	1	23,5 zł/godz.	z
Operator koparki, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		23,5 zł/godz.	z
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Lubartów/ PCPR	1	4 200,00 zł	u
Sprzedawca, Lubartów/ Puszkarska	1	3 600,00 zł	u
Lektor angielskiego, Lubartów		70 zł/godz.	z
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

LUB

eprasa.pl 71092c4ddb

Wakacyjna laba z GOK

Gmina Puchaczów: Atrakcje przygotowane przez pracowników Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie na długo zostaną w pamięci dzieciaków z naszej gminy. Przez cztery tygodnie trwały wakacje z GOK, w trakcie których nikt nie mógł narzekać na nudę.

Choć każdemu mogło podobać się coś innego, to na pewno wszyscy byli zadowoleni. Bo była m.in. wycieczka do Lublina czy warsztaty artystyczne. Nie zabrakło oczywiście atrakcji nad wodą.

- Rajd rowerowy nad jezioro Piaseczno i zabawa na dmuchanych atrakcjach w parku to tylko część niespodzianek, które na nas czekały – przyznają pracownicy GOK.

Uczestnicy tegorocznych wakacji wybrali się również do ZOO, w którym mogli podziwiać i poznać wiele różnych gatunków zwierząt z różnych zakątków świata. A jeśli być tak blisko natury, to trudno by nie odwiedzić Poleskiego Parku Narodowego. - Pani przewodnik opowiedziała nam ciekawostki na temat roślinności i zwierząt, które występują na terenie parku, a które objęte są ochroną. Ścieżka przyrodnicza, projekcja filmu oraz muzeum przyrodnicze w Załuczu Starym dostarczyły nam niesamowitych wrażeń – informuje GOK.

Niestety wakacyjna laba się skończyła. Teraz pozostaje cieszyć się ostatnimi dniami tegorocznych wakacji. Bo już 1 września czas wracać do nauki. Ale po takich przygodach z GOK chęci do rozwoju na pewno nie zabraknie.

- Dziękujemy za wspaniałe chwile. Mamy nadzieję, że widzimy się ze wszystkimi za rok – puentują pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury.

Konrad Sławiński

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb

Coraz bliżej przejęcia spółki Lubelski Węgiel Bogdanka przez Skarb Państwa

Górnicy chcą gwarancji zatrudnienia do 2042 r. I nadal walczą o wyższe flapsy

10 mln zł przeznaczy Lubelski Węgiel Bogdanka na wczasy pod gruszą. Nadal nie ma jednak porozumienia w sprawie flapsów. Jednocześnie związkowcy usiedli do stołu negocjacyjnego z przedstawicielami rządu, domagając się m.in. gwarancji zatrudnienia po wykupie spółki Lubelski Węgiel Bogdanka przez Skarb Państwa, co ma nastąpić już we wrześniu.

Przypomnijmy, że niedługo lubelską kopalnię czeka zmiana właściciela.

Obecnie większościowym akcjonariuszem spółki Lubelski Węgiel Bogdanka jest państwowa spółka Enea, która posiada 64,57 proc. akcji, ale w czerwcu ubiegłego roku podpisano list intencyjny w sprawie wykupu przez Skarb Państwa wszystkich akcji LWB posiadanych przez Eneę. Dzięki temu lubelska kopalnia będzie kontrolowana bezpośrednio przez państwo.

Na negocjacje przyjechał Soboń i Moskal

Prace nad tą transakcją są już na ukończeniu, o czym związkowców poinformowali Michał Moskal, szef gabinetu wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego, a także wiceminister finansów Artur Soboń. Spotkanie odbyło się w środę, 9 sierpnia w Bogdance.

Negocjacje tzw. pakietu pracowniczego związanego z planowanym przejęciem spółki przez Skarb Państwa będą kontynuowane 30 sierpnia.

Spotkanie będzie miało na celu wypracowanie porozumienia między związkami zawodowymi, stroną rządową i zarządem LW Bogdanka.

- Jako strona społeczna chcemy, by gwarancje zatrudnienia sięgały do 2042 r. Data nie jest przypadkowa, bo wynika z przedstawionej przez zarząd strategii i kierunków rozwoju spółki. Gwarancje zatrudnienia to również zobowiązanie na utworzenie dodatkowego budżetu, w którym zabezpieczone byłyby środki na odprawy w razie zwolnień grupowych – mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce działającego w Lubelskim Węglu Bogdanka.

I dodaje: - W porozumieniu chcemy również zawrzeć zapis, który będzie pewnego rodzaju zabezpieczeniem przed pomysłami zbycia Bogdanki przez kolejne rządy. Chodzi o to, by określony procent od takiej ewentualnej transakcji został przekazany załodze.

Związkowcy chcą także otrzymać specjalną premię za pracę w trudnych warunkach geologicznych, z którymi spółka boryka się od ubiegłego roku.

To m.in. zaciśnięcie ściany 3/VII/385 w Polu Stefanów we wrześniu ubiegłego roku i problemy hydrogeologiczne, które w niej wystąpiły w lutym br.

Jacek Świrszcz,
przewodniczący ZZ Górników w LW Bogdanka
„Gwarancje zatrudnienia to również zobowiązanie na utworzenie dodatkowego budżetu, w którym zabezpieczone byłyby środki na odprawy w razie zwolnień grupowych"

Wracają wczasy pod gruszą

W ubiegły wtorek odbyły się także rozmowy o wewnętrznych sprawach kopalni między związkami i zarządem kopalni. Udało się dojść do porozumienia w sprawie „wczasów pod gruszą". Świadczenia te wracają po kilkuletniej przerwie spowodowanej pandemią. Na ten cel lubelska kopalnia przeznaczy 10 mln zł.

Związki poinformowały, że świadczenie będzie wypłacane w transzach, a regulamin ustali komisja socjalna. W jej skład wchodzą przedstawiciele związków i pracownicy spółki z działu świadczeń socjalnych.

Nie ma za to porozumienia w sprawie tzw. flapsów, czyli ekwiwalentu pieniężnego wypłacanego za posiłek regeneracyjny (profilaktyczny), pracownikom zatrudnionym w szczególnie uciążliwych warunkach.

Chcą flapsów takich jak na Śląsku

Przypomnijmy, że wartość flapsów w LW Bogdanka to talony dla górników w wysokości 36 zł za dniówkę i bony 20 zł dla pracujących na powierzchni. Można je realizować w sklepach Stokrotka i punktach PHU Górnik.

Związkowcy domagają się zmiany w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy polegającą na uzależnieniu wyceny flapsa od najniższej krajowej adekwatnie 1,5 i 0,9 procent. Oznaczałoby to podniesienie wysokości talonów do 54 zł i bonów do 32,40 zł za dniówkę. Zapewniłoby też regularną waloryzację tych stawek wraz z podwyższeniem płacy minimalnej.

Dzięki takiej wycenie flapsów stawki w Bogdance zrównałyby się z tymi, które obowiązują w kopalniach na Śląsku.

- Głównym spornym punktem negocjacji pozostaje póki co wysokość „flapsów" - poinformowali przedstawiciele związków. Zarząd zaproponował bowiem cenę flapsów ma 1,3 proc. płacy minimalnej i by ta nowa wartość była dopiero od 1 stycznia 2024 r.

Tymczasem związkowcy podtrzymują swój postulat 1,5 proc. płacy minimalnej i oczekują porozumienia w tej kwestii na spotkaniu, które odbędzie się 30 sierpnia.

TRZY PYTANIA DO...

MICHAŁA MOSKALA, SZEFA GABINETU WICEPREMIERA I PREZESA PIS JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO

WYGLĄDA NA TO, ŻE NAJPÓŹNIEJ WE WRZEŚNIU UDA NAM SIĘ TĘ TRANSAKCJĘ PRZEPROWADZIĆ

W Na jakim etapie są prace związane z wykupem akcji spółki Lubelski Węgiel Bogdanka od Enei przez Skarb Państwa?
Jesteśmy na ostatniej prostej i wszystko wygląda na to, że najpóźniej we wrześniu uda nam się tę transakcję przeprowadzić. W tej chwili jesteśmy już po wycenach, trwają negocjacje między Ministerstwem Aktywów Państwowych a Eneą. Po ustaleniu ostatecznej ceny zostanie już tylko podpisanie umowy i zakup.

W To będzie drogi zakup?
Prawda jest taka, że to dla państwa jest transakcja wewnętrzna, więc te pieniądze na koniec nie powinny być dla nas gigantycznym problemem.

W Dlaczego Bogdanka ma stać się państwowa?
Przede wszystkim jest to zabezpieczenie przed wrogim przejęciem, bo znacznie trudniej jest taką spółkę wykupić. Do tego też zmierzamy, żeby spółki, które mają znaczenie dla bezpieczeństwa państwa, były w rękach państwa.
A przecież jedna trzecia węgla dla energetyki zawodowej pochodzi z Bogdanki.
Tak naprawdę na tej transakcji zyskują oba podmioty. Bogdanka - podmiotowość, możliwość realizowania swoich przedsięwzięć i większą elastyczność w biznesie. Enea - środki na przeprowadzenie transformacji spółki.

W swoim komunikacie związkowcy poinformowali także o rozmowach na temat pakietu medycznego, dodając, że strona społeczna domaga się prostego sposobu rejestracji do lekarzy, bo obecnie pracownik „jest odsyłany od jednego do drugiego".

Kamil Kulig

Spowodował kolizję dwóch aut. Jednym z samochodów kierowała 28-latka z pow. łęczyńskiego

Łęczna: Jedna osoba trafiła do szpitala po zderzeniu dwóch pojazdów. Jednym z aut kierowała mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

Fot. KPP Włodawa

Spowodował kolizję dwóch aut. Jednym z samochodów kierowała 28-latka z pow. łęczyńskiego

W czwartek (10 sierpnia) w Urszulinie w powiecie włodawskim zderzyły się dwa samochody. 86-letni mieszkaniec powiatu świdnickiego kierował Renault Megane, a seatem 28-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Kierowca Renault Megane, przewożąc dwie pasażerki, poruszając się ulicą Szkolną, nie zatrzymał się przy znaku STOP, nie ustępując pierwszeństwa poruszającej się ulicą Lubelską kierującej Seatem. Siła uderzenia przewróciła pojazd renault na bok. W wyniku zderzenia aut pasażerka renault z obrażeniami ciała trafiła do szpitala, na szczęście okazały się niegroźne - informuje aspirant Daniela Giza-Pyrzyna z KPP we Włodawie.

Pozostali nie odnieśli obrażeń. Na miejscu występowały utrudnienia drogowe.

Joanna Niećko

Pożar maszyny budowalnej w Rozkopaczewie

Fot. KP PSP Lubartów

Do pożaru doszło 9 sierpnia. Maszyna budowlana zapaliła się w Rozkopaczewie około godz. 18. Na miejsce przybyły zastępy JRG Lubartów, OSP Ostrów Lubelski, OSP Rozkopaczew II. Pożar został ugaszony, nikt nie ucierpiał.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 71092c4ddb

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

KUPIMY TWOJĄ SŁOMĘ 2023!

KONTRAKTACJA TRWA!

693 939 562

PSZENNĄ
ŻYTNIĄ
PSZENŻYTNIĄ

Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14

KAROL KANIA I SYNOWIE

PUL

eprasa.pl 71092c4ddb

Na perfidnych oszustwach chciała dorobić się milionów. Śledczy: *„Ma wręcz ostentacyjną skłonność w dążeniu do osiągnięcia bogactwa”*

Śledztwo trwało aż siedem lat. Lista nielegalnych czynów, których miała dopuścić się Iwona G., jest gigantyczna. Sam akt oskarżenia liczy kilka tysięcy stron. Prokuratura dowodzi, że urodzona w Poniatowej 40-latka oszukała na kilkadziesiąt milionów złotych setki osób oraz kilka wielkich korporacji. Jak tłumaczy się oskarżona?

Sprawa Iwony G., która w przeszłości funkcjonowała pod nazwiskiem K., przyjętym po ślubie z Łukaszem K., jest tak spektakularna, że rozpisywały się o niej największe krajowe media. Zanim 40-letnia dziś kobieta została zatrzymana w 2016 roku, według śledczych przez kilka lat, działała według różnych schematów, w dążeniu do szybkiego wzbogacenia się.

Byli tacy, którzy dali jej ponad milion

Ustalenia prokuratury są następujące. Prowadząc legalnie działającą, zarejestrowaną w miejscowości Malinowszczyzna w gminie Bełżyce (pow. lubelski) firmę zajmującą się doradztwem finansowym, wprowadzała klientów w błąd.

Nie gardziła „drobniejszymi” kwotami, rzędu kilku tysięcy złotych. Ale normą było, że inkasowała od klientów po kilkaset tysięcy. Rekordziści (więcej niż jedna osoba) - powierzyli jej ponad... 1 mln zł!

Oferowała z tytułu wpłaty na składkę dodatkową na fundusz kapitałowy osiągnięcie zysku niewspółmiernego do warunków gwarantowanych przez ten fundusz. Zatajała fakt, że jest to produkt o długoterminowym okresie zdyskontowania zysków, ponadto uzależniony od okresu opłacania składki. Była tak przekonująca, że ludzie wierzyli jej bezgranicznie. I oddawali do jej dyspozycji różne sumy. Nie gardziła „drobniejszymi” kwotami, rzędu kilku tysięcy złotych. Ale normą było w jej działaniu to, że inkasowała od klientów po kilkaset tysięcy! Rekordziści (więcej niż jedna osoba) - powierzali jej ponad 1 mln zł.

Iwona G. i jej mąż wydawali pieniądze na potęgę. Choćby na pojazdy: Jeep Grand Cherokee, Jeep Wrangler, Audi A7, KIA Sportage, KIA Optima, Volkswagen Multivan, motocykl Harley Davidson, ciągnik Lamborghini, quady

Jak ustalili śledczy, czasami, wpłacała na założony fundusz kilka pierwszych składek. Ale tylko po to, by dostać prowizję od firmy ubezpieczeniowej! Potem następował koniec wpłat i klient musiał rozwiązywać umowę, tracąc pieniądze. Oczywiście pozostała kwota, powierzona Iwonie G., także przepadała. W wielu przypadkach, jak wskazano w akcie oskarżenia, kobieta nie wpłacała na fundusze nawet ani jednej składki, przywłaszczając sobie wszystkie pieniądze. Z treści aktu oskarżenia wynika, że kobieta miała oszukać nawet własnego ojca - otrzymała od niego 100 tys. zł, ale na fundusz wpłaciła tylko jedną składkę w wysokości 2,5 tys. zł.

Hurtownia podrobionych umów. I milionowe prowizje

Jak podają śledczy, taki schemat działania nie wystarczał Iwonie G. Miała wymyślić więc kolejny sposób, na szybkie wzbogacenie się. Tym sposobem miało być posługiwanie się podrobionymi dokumentami firm ubezpieczeniowych. Dokumenty były łudząco podobne do oryginałów, widniały na nich logotypy firm ubezpieczeniowych, były też, jak się mogło wydawać, podpisy przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych. W rzeczywistości były to, jak dowodzą śledczy, faksymile - dokładne kopie podpisu, wykonane sposobem mechanicznym bądź ręcznie. Do firm ubezpieczeniowych trafiły dziesiątki takich zupełnie fikcyjnych lub nierzetelnych umów o założenie funduszy kapitałowych. Iwona G. miała działać w porozumieniu ze wspólniczką, 60-letnią dziś Hanną J., inną lubelską agentką ubezpieczeniową. Jak ustalono w czasie śledztwa, przy zawarciu znacznej liczby umów z klientami Iwona G. i Hanna J. w ogóle nie miały upoważnienia do wykonywania czynności na rzecz towarzystw ubezpieczeniowych.

Dodatkowo Iwona G. miała współpracować z jednym z toruńskich biur, zajmującym się pośrednictwem z towarzystwami ubezpieczeniowymi, którym kierował 56-letni obecnie Cezary D. Prowizje były ogromne i były ich dziesiątki. Oskarżeni z tytułu prowizji mieli wzbogacić się o łączną sumę kilku milionów złotych.

Iwona G. miała rozmach. Z aktu oskarżenia wynika, że działała w Warszawie, Lublinie, Mielcu, Łukowie, Biłgoraju, Kraśniku, Puławach czy mniejszych miejscowościach województwa lubelskiego, i podkarpackiego.

Na szczycie dobrobytu

W szczycie swojej finansowej pomyślności Iwona G. i jej mąż Łukasz K. wydawali pieniądze na potęgę. Choćby na pojazdy: Jeep Grand Cherokee, Jeep Wrangler, Audi A7, KIA Sportage, KIA Optima, Volkswagen Multivan, motocykl Harley Davidson, ciągnik Lamborghini, quady. Najdroższe z aut (Audi A7) kosztowało 300 tys. zł. Do tego kupili kilka działek. Łukasz K. miał wybudować altanę i plac zabaw dla dzieci za 87 tys. zł. Prokuratura wytknęła także znaczne nakłady na remont domu teścia Iwony G. - Zbigniewa K. Zdaniem śledczych niemożliwe było, by rolnik był w stanie zainwestować w nieruchomość tak duże pieniądze. W akcie oskarżenia wskazano, że wstępna wycena zabudowań na jego działce opiewała na 1 mln zł. Śledztwo wykazało, że m.in. za sprawą pieniędzy od Iwony G. jej teść kupił budynek przy ul. Rynek w centrum Bełżyc.

O przepychu, jakim otaczała się kobieta, krążą legendy. Iwona G. gustowała w drogich rzeczach. Pozłacane klamki w drzwiach, meble z Ameryki.

- To, że jej pieniędzy nie brakuje, widać było w sklepie. Obnosiła się z nimi. Zawsze kupowała najdroższe produkty i zawsze robiła zakupy na dwa wózki. Raz pochwaliła się, że kupiła mężowi na urodziny samochód za 50 tys. zł. Jak ją pytali wścibscy, skąd mają tyle pieniędzy, mówiła, że w totolotka wygrała - opowiadała „Wspólnocie” jedna z mieszkanek Chodla.

Śledczy: Iwona G. ma predyspozycje do manipulacji oraz nieprzepartą, wręcz ostentacyjną skłonność w dążeniu do osiągnięcia bogactwa

Media informowały, że w swoim domu Iwona G. urządziła studio nagraniowe, bo celowała w karierę w branży disco polo, miała też klub muzyczny.

W marcu 2015 roku Iwona G. i Łukasz K. ustanowili rozdzielność majątkową.

„To początek działań zmierzających do ograniczenia możliwości windykacji zobowiązań jej wierzycieli z majątku wspólnego” - ocenili prokuratorzy.

Gdy zaczęły się pojawiać problemy, postanowili wyzbyć się większości swojego majątku, przepisując go na członków najbliższej rodziny

Niedługo później para zaczęła próby zacierania śladów. W 2016 roku, gdy zaczęły się pojawiać problemy z wywiązaniem się przez Iwonę G. z jej zobowiązań wobec osób, od których pobierała duże kwoty pieniędzy na poczet fikcyjnych umów ubezpieczenia, postanowili wyzbyć się większości swojego majątku, przepisując go na członków najbliższej rodziny. Nieruchomości zostały przepisane na teścia oskarżonej - Zbigniewa K. oraz na dzieci Iwony G. i Łukasza K. Pojazdy zostały sprzedane, w większości członkom rodziny K.

Wymijające, chaotyczne, zrzucające odpowiedzialność

Urodzona w Poniatowej Iwona K., legitymująca się wykształceniem zawodowym, jest matką trójki dzieci, najstarsze z nich ma obecnie 18 lat. Pochodzi z mundurowej rodziny. Jej ojciec to emerytowany policjant z Opola Lubelskiego. Gdy na jaw wychodziły jej wyłudzenia, okazało się, że jej ówczesny mąż Łukasz K. także jest policjantem. Po aferze stracił pracę w policji. Doszło też do jego rozwodu z Iwoną G. Nadal jednak przywdziewa mundur, z tym że obecnie wojskowy.

Iwona G. została zatrzymana w listopadzie 2016 roku. Ukrywała się w jednym z mieszkań w Lublinie. Trafiła do aresztu, w którym przebywała do maja 2019 roku. Z ustaleń śledczych wynika, że kwota, na jaką zostali oszukani przez kobietę klienci i towarzystwa ubezpieczeniowe, sięga ponad 30 milionów złotych. Iwona G. w ten sposób oszukała około 300 osób prywatnych. Grozi jej kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Odpowie przed sądem za oszustwa, pranie brudnych pieniędzy i podrabianie dokumentów.

Tylko do popełnienia części czynów przyznała się Iwona G. - przyjmowania pieniędzy od pokrzywdzonych. W kwestii mechanizmu jej działania, np. podrabiania dokumentów, jej wyjaśnienia albo są wymijające, albo zrzucają odpowiedzialność na Hannę J. Starała się przedstawić, że jej działania były inspirowane przez inne osoby - Cezarego D. lub Hannę J.

Łukasz K., były mąż Iwony G., oraz jego ojciec Zbigniew K. zostali oskarżeni o pranie pieniędzy pochodzących z przestępstw. Obaj nie przyznali się do zarzuconych im czynów i odmówili składania wyjaśnień.

Hanna J. była wspólniczka Iwony G., przyznała się do części zarzuconych jej czynów.

Poza wymienionymi, na ławie oskarżonych zasiądzie jeszcze kilka osób, które miały pomagać Iwonie G. w jej procederze. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Terminu pierwszej rozprawy jeszcze nie wyznaczono.

Jakby tego było mało...

Ale to nie wszystko! Po wyjściu z aresztu w 2019 roku Iwona G. wzięła się za... sutenerstwo. I choć długo wolnością się nie nacieszyła, bo została zatrzymana w grudniu 2020 roku w Bydgoszczy, to zdążyła w tym czasie, jak wskazali śledczy, założyć i kierować gangiem działającym w różnych miastach: Radomiu, Łomży, Pile, Kutnie, Kórniku, Włocławku, Toruniu i Bydgoszczy. Grupa czerpała korzyści z prostytucji kilkudziesięciu kobiet, w tym dwóch kobiet z niepełnosprawnościami.

Po wyjściu z aresztu w 2019 roku Iwona G. wzięła się za... sutenerstwo. Już dostała za to wyrok

Jesienią ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Iwonę G. za winną i skazał ją za to na trzy i pół roku pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

Grzegorz Siwek coraz bliżej rządów w Firleju

POWIAT LUBARTOWSKI: Wojewoda wystąpił już do premiera o wyznaczenie osoby (komisarza), która obejmie obowiązki wójta gminy Firlej. Grzegorz Siwek złożył już mandat radnego.

Wójt gminy Firlej, Dawid Tarnowski zmarł 25 lipca. Według przepisów Kodeksu Wyborczego komisarz wyborczy w ciągu 14 dni musi stwierdzić wygaśnięcie mandatu wójta. Postanowienie komisarza wyborczego jest publikowane w Dzienniku Urzędowym województwa. W przypadku wygaśnięcia mandatu wójta przeprowadza się przedterminowe wybory. Nie przeprowadza się ich jednak, gdy do końca kadencji pozostaje sześć miesięcy. Jeśli do końca kadencji pozostaje więcej niż sześć, a mniej niż 12 miesięcy, rada gminy może podjąć

Fot.Dominik Smagała

Grzegorz Siwek złożył mandat 2 sierpnia

uchwałę o nieprzeprowadzaniu wyborów. Wtedy na wniosek wojewody prezes Rady Ministrów wyznacza osobę, która przejmie obowiązki wójta. Jeśli rada takiej uchwały nie podejmie, premier wyznaczy termin wyborów. I wiele wskazuje, że miejscowi radni opowiedzą się za przeprowadzeniem wyborów. Nowy wójt rządziłby zaledwie kilka miesięcy, do przyszłych wyborów samorządowym na wiosnę 2024 roku.

Z mandatu radnego już zrezygnował

Jak już informowaliśmy, osobą, która może pokierować gminą Firlej, jest Grzegorz Siwek, działacz PiS, wiceprzewodniczący Rady Miasta Lubartów.

- Moja kandydatura jest brana pod uwagę - mówił nam Grzegorz Siwek 5 sierpnia. Okazało się, że już 2 sierpnia zrzekł się mandatu radnego. Jak przyznaje, ma to związek z tym, że jest rozpatrywana jego kandydatura jako osoby mającej pełnić obowiązki wójta gminy Firlej po śmierci Dawida Tarnowskiego. 7 sierpnia Komisarz Wyborczy w Lublinie IV stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego Siwka. Po jego rezygnacji z mandatu radnego osobą, która w okręgu wyborczym nr 2 ma najwięcej głosów, jest Halina Jaworska - 110 głosów.

- Czy Wojewoda Lubelski wystąpił już do prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o wyznaczenie osoby mającej pełnić obowiązki wójta? Jeśli tak - kogo Wojewoda rekomenduje na to stanowisko? - zapytaliśmy rzecznik prasową wojewody Agnieszkę Strzępkę.

- Wojewoda Lubelski w dniu 7 sierpnia 2023 r. zawiadomił Prezesa Rady Ministrów o wygaśnięciu mandatu wójta gminy Firlej i wystąpił o wyznaczenie osoby, która przejmie wykonywanie zadań i kompetencji wójta gminy Firlej. Obecnie postępowanie w powyższej sprawie toczy się i podawanie danych kandydata byłoby przedwczesne. Termin objęcia funkcji Wójta przez osobę wyznaczoną rozpoczyna się z dniem wskazanym w akcie wyznaczenia przez prezesa Rady Ministrów, a osoba wyznaczona wykonuje zadania i kompetencje wójta do czasu objęcia obowiązków przez nowo wybranego wójta - odpowiada rzecznik.

W związku z wygaśnięciem mandatu wójta gminy Firlej jego zastępcą przestała być Małgorzata Zagojska. W chwili obecnej Urząd Gminy funkcjonuje, nie ma jednak osoby, która byłaby uprawniona do podpisywania umów, przetargów itp.

Wolą swoją zastępczynię wójta

Część mieszkańców gminy woleliby na tym stanowisku zastępcę wójta gminy Firlej Małgorzatę Zagojską. Napisali do wojewody pismo, w którym proszą o powierzenie jej pełnienie obowiązków wójta.

- My mieszkańcy gminy Firlej apelujemy do pana wojewody Lecha Sprawki, aby wziął pod uwagę dobro mieszkańców tak małej gminy, jaką jest gmina Firlej i wyznaczył osobę, która ma ogromne kompetencje do tego, aby przez najbliższe miesiące pokierowała naszą gminą - piszą.

Decyzja w sprawie wyznaczenia komisarza gm. Firlej spodziewana jest w tym tygodniu.

Marcin Kusyk

Chciała kupić bilety na koncert. Trafiła na oszustów i straciła pieniądze

Młoda kobieta wraz z koleżankami chciała kupić bilety na koncert popularnej zagranicznej grupy muzycznej. Na jednym z portali ogłoszeniowych znalazła ofertę o sprzedaży czterech biletów na koncert. Cena w ogłoszeniu nie odbiegała od cen oferowanych przez organizatora. Dodatkowo wiarygodność transakcji podnosił fakt, że trzeba było odpłatnie dokonać zmiany danych osobowych.

- Po krótkiej konwersacji ze sprzedającym zostały ustalone szczegóły transakcji i kwota przelewu o wartości 2300 złotych. Kobieta otrzymała poufnego maila, w którym miały być bilety w formie elektronicznej. Po dokonaniu całości przelewu 20-latka otrzymała kod służący do odczytania treści maila - dodaje młodszy aspirant Izabela Zięba.

Kod nie zadziałał, a kontakt ze sprzedawcą biletów się urwał.

Joanna Niećko

Ukrainka oszukała 35-latka spod Opola Lubelskiego na „pracownika banku"

20-latka została zatrzymana w Białej Podlaskiej. Wspólnie z innymi osobami wyłudziła ponad 30 tys.zł od mieszkańca powiatu opolskiego.

Policjantom z Opola Lubelskiego i Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie udało się zatrzymać kobietę podejrzaną o oszustwo metodą „na pracownika banku". Ich ofiarą padł pod koniec lipca 35-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie.

- Kobieta została zatrzymana w Białej Podlaskiej. Jest to 20-latka narodowości ukraińskiej podejrzewana o udział w tym oszustwie wspólnie z innymi osobami – informuje asp. Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

Ukrainka została doprowadzona do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie usłyszała zarzut oszustwa. Grozi jej do ośmiu lat więzienia.

Przypomnijmy. 35-latek z gminy Opole Lubelskie stracił ponad 30 tys.zł oszczędności, po tym, jak dostał telefon od oszusta podającego się za pracownika banku.

Fot.Policja

20-letnia Ukrainka została doprowadzona do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie usłyszała zarzut oszustwa

Dowiedział się wówczas, że ktoś włamał się na jego konto bankowe i trzykrotnie próbował wypłacać pieniądze. Dlatego też konto zostało zablokowane.

Aby odzyskać dostęp do niego, oszust przedstawił 35-latkowi dwa rozwiązania. Ten zdecydował się na wykupienie ubezpieczenia na wypadek kradzieży pieniędzy z konta. I przelał na podane przez oszusta konto ponad 30 tysięcy złotych. Mężczyzna miał czekać na zmianę numeru rachunku na nowy numer. Gdy numer w panelu klienta banku się nie zmieniał, a jego rozmówca się nagle rozłączył, skontaktował się ze swoim bankiem. Wówczas zorientował się, że został oszukany.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego. Znaleziono jego ciało

Łęczna: Tragicznie zakończyły się poszukiwania za zaginionym 67-latkiem. Jego zaginięcie zgłosiła rodzina, po tym, jak wyszedł z domu i nie powrócił. Służby znalazły jego ciało.

Poszukiwania za zaginionym 67-latkiem trwały od 9 sierpnia. Zaginięcie mężczyzny zgłosiła jego rodzina. Mężczyzna ostatni raz widziany był w miejscowości Spiczyn, po tym, jak wieczorem wyszedł z domu i nie powrócił.

W akcji poszukiwawczej policjantów wspomagali strażacy zawodowi oraz ochotnicy i zaangażowano też psy tropiące. Sprawdzano różne wątki w tej sprawie, nie wykluczając utonięcia mężczyzny. W działaniach poszukiwawczych wykorzystywany był śmigłowiec Bell-407, wyposażony w głowicę optoelektroniczną z systemem podczerwieni z Komendy Głównej Policji, łodzie poszukiwawcze oraz bezzałogowe statki powietrzne.

Fot.KPP Łęczna

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego. Znaleziono jego ciało

- Dziś w południe policjanci ujawnili ciało mężczyzny, które znajdowało się w betonowym, nieużywanym przepuście nad rzeką Bystrzyca, około kilometra od miejsca zamieszkania zaginionego. Podczas wstępnej identyfikacji potwierdzono, że jest to zaginiony 67-latek. Ciało mężczyzny decyzją prokuratora zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich. Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności tego zdarzenia - poinformowała 11 sierpnia młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Joanna Niećko

eprasa.pl 71092c4ddb

Areszty za zarabianie na prostytucji

Lublin: Policjanci zatrzymali trzech mężczyzn w wieku 45, 49 i 53 lata oraz 52-letnią kobietę. Według ich ustaleń grupa zajmowała się m.in. udostępnianiem lokalu do usług seksualnych świadczonych przez Ukrainki.

Lubelski sąd aresztował czwórkę podejrzanych

Fot. KWP Lublin

- Za kierowanie grupą odpowie 49-latek z gminy Puławy, który do zalegalizowania pracy kobiet uprawiających prostytucję, założył fikcyjną firmę zajmującą się wynajmowaniem pokoi oraz sprzątaniem. W ten sposób wspólnie z pozostałymi zatrzymanymi czerpał korzyści majątkowe z nierządu ob. Ukrainy. Członkowie grupy zajmowali się m.in. zamieszczaniem ogłoszeń w Internecie, udostępnianiem lokalu do usług seksualnych i kontakcie z osobami korzystającymi z usług - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Do nielegalnego procederu dochodziło w Puławach. Sprawę prowadzą kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, których działania doprowadziły do zatrzymania czwórki podejrzanych. Po doprowadzeniu do Prokuratury Okręgowej w Lublinie wszyscy usłyszeli zarzuty, a następnie zostali tymczasowo aresztowani przez sąd.

Na poczet przyszłych kar policjanci zabezpieczyli od podejrzanych ponad 50 tys. zł. Za popełniane przestępstwa liderowi grupy grozi do 10 lat więzienia, a pozostałym do lat 5.

Joanna Niećko

Sprawę prowadzą kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, których działania doprowadziły do zatrzymania czwórki podejrzanych

Fot. KWP Lublin

Mąż znęcał się nad żoną. Na trzy miesiące trafił do aresztu

69-latek miał znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną. Na wniosek policji i prokuratury trafił na trzy miesiące do aresztu. Teraz grozi mu nawet pięć lat więzienia.

- Policjanci ze Stoczka Łukowskiego prowadzili postępowanie przygotowawcze w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się 69-latka z gminy Stanin nad żoną - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Jak informują policjanci, w ubiegłym tygodniu funkcjonariusze dowiedzieli się o kolejnej awanturze domowej, którą wszczął mężczyzna.

Będąc pijanym, 69-latek wyzywał swoją żonę, wyganiał ją z domu, bił, a nawet groził zabójstwem.

Pijany spędził noc w areszcie. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty. Grozi mu nawet pięć lat więzienia.

Na wniosek policji i prokuratury 69-latek trafił w środę do aresztu. Spędzi tam co najmniej trzy miesiące.

Patryk Pytlak

Mężczyźnie grozi nawet 5 lat więzienia (fot. Policja Łuków)

Fot. Policja Łuków

10 mln zł za „rodzinne" pikniki

Rusza kampania „800+". A ile to kosztuje?

Nowoczesna złożyła wniosek do premiera Mateusza Morawieckiego. Prosi w nim o ujawnienie kosztów pikników 800+, które partia rządząca uważa za wydarzenie rodzinne. Łącznie PiS przeznaczył na nie 10 mln zł. Taka impreza odbędzie się m.in. w Radzyniu Podlaskim w Parku Pałacowym w niedzielę, 3 września.

Lubelscy działacze Nowoczesnej chcą ujawnienia kosztów pikników 800+, które partia rządząca uważa za wydarzenie rodzinne

Od połowy lipca rząd piknikuje po Polsce, twierdząc, że to „kampania informacyjna dotycząca nowej odsłony programu Rodzina 500+". Pikniki „Rodzina 800+" mają trwać przez całe wakacje w każdym województwie. Łącznie będzie ich kilkadziesiąt. Do tego w trasę już wyruszyły rządowe busy, które dojadą do każdego z 314 powiatów.

– Pikniki to kampania propagandowa finansowana z naszych pieniędzy. 10 mln zł, które zostały przeznaczone na pikniki, powinny być odłożone na wypadek klęski lub ewentualnego zdarzenia losowego, a nie do walki ze swoją przyszłą klęską wyborczą – mówi Maja Zaborowska, przewodnicząca Nowoczesnej na Lubelszczyźnie.

Jak twierdzi, rodziny w Polsce są udręczone drożyzną, a muszą płacić za pluszowe misie i baloniki w swoich zawyżonych rachunkach za prąd czy na stacjach benzynowych.

– Płacą za to w sztucznie utrzymywanej inflacji. Będziemy otwarcie mówić o tym, ile kosztują nas działania Prawa i Sprawiedliwości – dodaje Zaborowska.

– Nie jest to żaden piknik rodzinny ani promujący 800+, tylko zwykły piknik wyborczy. Przemawiają na nich politycy PiS, którzy niekoniecznie mówią o tym programie, tylko o swojej polityce. Kancelaria Premiera mówi, że celem pikników jest informowanie o 800+. Przeznaczanie na to takich pieniędzy jest bezsensowne w sytuacji, gdy większość Polaków uprawnionych do pobierania tego świadczenia je zna i pobiera – podsumowuje Szymon Bednarczyk z Młodych Nowoczesnych w Lublinie.

Jak dotąd, Piknik 800 + odbył się w Chełmie (z udziałem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego), jak i w Lublinie. W piknikach biorą udział politycy PiS, w tym posłowie i ministrowie.

W zamówieniach publicznych Ministerstwa Rodziny można znaleźć trzy zamówienia dotyczące tych pikników: 1,5 mln zł od spółki Sigma BIS należącej do Orlenu na działania informacyjno-edukacyjne, 500 tys. zł od Fabryki Marketingu na reklamę oraz trzecie zamówienie na zakup artykułów promocyjnych na pikniki.

Resort zakupił 5 tys. misiów pluszowych, tyle samo maskotek zwierzątek, 25 tys. ołówków ze zwierzątkami, 5 tys. piórników, butelek na wodę, 15 tys. odblasków, 30 tys. balonów oraz 15 tys. wiatraczków.

Dominika Polonis

Quadem specjalnie wjechał w osobówkę. Był pijany, a quad nie miał oświetlenia

Łęczna: Mrugnął światłami, aby zwrócić uwagę pijanemu kierowcy quada na brak oświetlania. W odpowiedzi kierujący quadem zawrócił, wyprzedził, auto, a następnie gwałtownie cofając, uderzył w osobówkę.

W niedzielę w nocy, 6 sierpnia, na ternie gminy Łęczna, zgłaszający zauważył jadący z przeciwnej strony nieoświetlony quad z dwiema osobami.

- Mrugając światłami, chciał zasygnalizować kierowcy pojazdu, iż nie ma włączonych świateł. Dobre intencje 31-letniego kierowcy fordem spotkały się z niespodziewaną reakcją 46-letniego kierującego quadem, który zawrócił. Kolejno wyprzedził pojazd zgłaszającego i zatrzymał się na prawym pasie, a następnie zaczął cofać i celowo uderzył w forda. Po uderzeniu w osobówkę agresor wyszedł z quada, rozbił szklaną butelkę i dążył do konfrontacji słownej i siłowej. W tym czasie pasażer quada przesiadł się za kierownicę i uciekł z miejsca zdarzenia, pozostawiając swojego kompana - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

O zdarzeniu zostali zaalarmowani policjanci, którzy zatrzymali w pobliskim sklepie sprawcę zajścia. 46-letni kierujący miał w organizmie ponad 2 promille alkoholu. Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz utrata prawa jazdy na kilka lat. Nie uniknie też odpowiedzialności za spowodowanie kolizji drogowej.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

Niewybuch postawił mieszkańców na nogi

Z 14 tysięcy mieszkańców Lublina ewakuowało się niewielu

Lublin: W piątek (11 sierpnia) od godziny 7 na lubelskich Bronowicach mieszkańcy musieli opuścić swoje mieszkania, aby umożliwić pracę wojskowych saperów.

Fot. Dominika Polonis

W Lublinie wyznaczono kilka miejsc zbiórki mieszkańców. W każdym z nich czekał specjalny autobus miejski z napisem ewakuacja, który przewoził mieszkańców do miejsca tymczasowego pobytu na Arenie Lublin

Na niewybuch natrafiono w czwartek (10 sierpnia) podczas prac ziemnych przy ul. Wrońskiej 1 w Lublinie. Znalazł go pracownik budowy.

Niewybuch znaleziono na terenie, gdzie przed II wojną światową mieściła się fabryka samolotów. Po zajęciu Polski Niemcy założyli tam obóz jeniecki, obóz pracy, miejsce segregacji i magazynowania mienia zrabowanego Żydom. Obecnie powstaje tam duże osiedle mieszkaniowe.

W Lublinie wyznaczono kilka miejsc zbiórki mieszkańców. W każdym z nich czekał specjalny autobus miejski z napisem ewakuacja, który przewoził mieszkańców do miejsca tymczasowego pobytu na Arenie Lublin. Na miejscu były też osoby zarządzające ruchem, psycholog z Centrum Interwencji Kryzysowej i kierowca.

- Nie boję się. Mam prawie 90 lat, więc to dzień, jak co dzień. Co będzie, to będzie – mówi nam jedna z mieszkanek Lublina, która wsiadła do autobusu miejskiego przygotowanego do ewakuacji przy ul. Krańcowej.

Zainteresowanie ewakuacją była jednak niewielkie, choć jest ona obowiązkowa. Ci, których uwagę przykuł niecodzienny autobus, podchodzili jedynie pytać zgromadzone osoby w odblaskowych kamizelkach, co tu się dzieje i czy mogą iść zrobić zakupy na targ.

Byli jednak też tacy, którzy do sprawy podeszli poważnie. - To jest za mało czasu na taką ewakuację. Bardzo słabo byliśmy poinformowani o tym. Powinny jeździć takie megafony jak przed pandemią. Nie wszyscy ludzie czytają informacje w internecie, więc starsi o tym nie wiedzą – mówi nam wyraźnie zaniepokojona mieszkanka, którą również spotykamy w MPK.

Łącznie do ewakuacji wyznaczono rejon obejmujący 14 tys. mieszkańców. Tyle osób mieszka w promieniu 800 metrów od znaleziska. Na tyle oszacowano pole rażenia niewybuchu.

W piątek po południu grupa saperska wywiozła ważący 250 kg niewybuch. Zdetronizowano go na poligonie wojskowym w Nowej Dębie.

Dominika Polonis

Mieszkańcy Puław blokowani na miejskich profilach?

Puławy: Radni Rady Miasta Puławy Kamil Zięcina i Michał Zakrzewski napisali interpelację w związku z sygnałami od mieszkańców, że są oni blokowani na miejskich profilach i nie mają dostępu do informacji. Proszą w niej o wyjaśnienie tej sytuacji.

- Czy każdy mieszkaniec bez względu na poglądy powinien mieć dostęp do informacji miejskich? Czy profile publiczne miasta mogą blokować, kogo chcą i wybierać, kto będzie widział najnowsze wydarzenia i informacje miejskie? Właśnie to wspólnie z Michałem Zakrzewskim chcemy sprawdzić w naszym mieście, ponieważ w ostatnim czasie zgłosiło się do nas sporo mieszkańców Puław, którzy zostali zablokowani na profilach miejskich i nie mają dostępu do ich treści (czy to na profilu prezydenta miasta, czy poprzez profil Puławoaktywni) – pisze na swoim Facebooku radny Kamil Zięcina.

Radni pytają też, czy grupa osób, która o tym poinformowała, to wszyscy zablokowani mieszkańcy, czy tylko część z osób, które się zgłosiły z takim problemem. - Mieszkańcy tego nie wiedzą, nie znają także powodów swojej blokady, ani do kiedy będzie ona nałożona. Mam nadzieje, że prezydent nie będzie miał w tym temacie nic do ukrycia i jako orędownik jawności urzędu przedstawi wszystko czarno na białym, dzięki czemu nie będzie trzeba występować o te informacje w drodze administracyjnej – dodaje Zięcina.

W swojej interpelacji radni pytają prezydenta, z jakiego powodu spora część mieszkańców nie ma dostępu do pełnych treści na profilu Puławoaktywni (chodzi tu o posty udostępniane z profilu Pawła Maja prezydenta miasta), a także o to, kiedy mieszkańcy zostaną odblokowani.

Radni chcą wiedzieć również, kto jest odpowiedzialny za prowadzenie profilu prezydenta na Facebooku, ile osób zostało zablokowanych oraz jaki jest powód blokowania mieszkańców.

Nasza redakcja również z takimi pytaniami zwróciła się do Urzędu Miasta w Puławach. Na odpowiedź czekamy.

Dominika Polonis

Polak i Rom z zarzutami za udział w bójce w centrum Opola Lubelskiego

Od zdarzenia minął ponad tydzień. Opolscy policjanci zatrzymali do tej pory dwie osoby. I wciąż nie wykluczają dalszych zatrzymań.

Zatrzymani w sprawie bójki w centrum Opola Lubelskiego, do której doszło w sobotę (5 sierpnia), zostali dwaj mężczyźni, 40-letni mieszkaniec gminy Łaziska i 33-letni Rom.

Polak zatrzymany został w sobotę, dzień później na terenie Mazowsza policjanci zatrzymali Roma, który miał przyjechać w odwiedziny do rodziny w Opolu Lubelskim. 40 i 33-latek mieli obrażenia i wymagali pomocy lekarskiej. Trafili do szpitala. I obu policjanci przedstawili zarzuty udziału w bójce. Grozi im do trzech lat więzienia.

To jedyne osoby zatrzymane do tej pory w tej sprawie, która – jak podaje policja - ma charakter rozwojowy. Niewykluczone są dalsze zatrzymania. Policjanci ustalają cały czas personalia osób biorących udział w bójce. W ustaleniu dokładnej liczby bijących się pomóc ma mundurowym zabezpieczony monitoring.

- Na ten moment ciężko jest powiedzieć, kto zaczął i kto zadawał ciosy. Wiemy, że doszło do nieporozumień pomiędzy 40-latkiem a grupą około 40 Romów – relacjonowała tydzień temu asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Po publikacji z naszą redakcją skontaktował się pan Andrzej, który widział całe zajście. Opowiedział nam więcej szczegółów.

Jak się okazuje, do nieporozumień między opolskimi Romami a czterema Polakami doszło już w piątek.

- Dwóch nastolatków romskich poszło pograć na automatach. Do jednego z nich przyczepiło się czterech Polaków. Prawdopodobnie chcieli go przegonić z maszyny. Drugi Rom uderzył jednego z Polaków i uciekł – opowiada nasz Czytelnik.

W sobotę w jednej z opolskich restauracji bawić mieli się ci Polacy. Pojawił się tam też ojciec jednego z nastolatków romskich.

- I tam wybuchła awantura. Polacy zaczęli się odgrażać, że przyjdą, zrobią nalot, więc Romowie się przygotowali, mieli kije bejsbolowe, czy coś tam jeszcze – relacjonuje pan Andrzej.

Cała bójka miała miejsce przy bramie na Starym Rynku. I, jak podaje mieszkaniec Opola, zaangażowanych w nią bezpośrednio było trzech, może czterech Romów i tyle samo Polaków. Interweniowało 40 policjantów. Posiłki ściągnięte zostały z Lublina.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

O krok od tragedii. Weszli do cysterny i zasłabli

GM. ŁAZISKA: Na szczęście strażacy pojawili się w porę i uratowali czterech mężczyzn.

Zdarzenie, które miało miejsce w miniony czwartek we wsi Las Dębowy, mogło mieć bardzo tragiczny finał.

Przed godziną 19 strażacy z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie mówiące o czterech nieprzytomnych osobach znajdujących się w cysternie, którą wcześniej przewożono koncentrat jabłkowy.

- Dwóch mężczyzn weszło do cysterny, aby ją umyć i zasłabło. Następnie kolejnych dwóch weszło i również zasłabli – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jak się później okazało, wszyscy zemdleli, gdyż w środku było niskie stężenie tlenu.

Na pomoc ruszyli im strażacy. Jako pierwsza dotarła jednostka miejscowa. Ochotnicy weszli do środka cysterny w aparatach chroniących drogi oddechowe, wyciągnęli przez właz poszkodowanych i od razu podali im tlen. Cała czwórka odzyskała przytomność.

- Nikt nie trafił do szpitala. Wszyscy doszli do siebie – dodaje.

Na miejscu interweniowała policja i trzy zespoły pogotowia ratunkowego.

ACH

eprasa.pl 71092c4ddb

Rozmowa z jednym z najbardziej zaufanych ludzi Jarosława Kaczyńskiego, prezesa Prawa i Sprawiedliwości

Na Lubelszczyznę przybędą tysiące żołnierzy wraz z rodzinami

- Zakładamy, że to może wygenerować nawet kilkadziesiąt tysięcy nowych miejsc pracy. Będą potrzebne nowe sklepy spożywcze, zakłady fryzjerskie, restauracje i wiele innych tego typu usług - mówi o planach stworzenia nowych jednostek wojskowych Michał Moskal, szef gabinetu politycznego wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego.

W: W naszym regionie powstaną nowe jednostki wojskowe, m.in. w Poniatowej czy Świdniku. Jaki jest cel tego przedsięwzięcia?
Odchodzimy od doktryny naszych poprzedników, która zakładała obronę kraju na granicy Wisły. Przyjęliśmy założenie, że bronimy każdego centymetra Polski. Założenie, które funkcjonowało do 2015 roku, prowadziło do tego, że jednostki wojskowe po wschodniej stronie Wisły były likwidowane. Na Lubelszczyźnie doskonałym przykładem tego jest choćby 3. Brygada Zmechanizowana, zlikwidowana w 2011 roku. W całej Polsce zlikwidowano wiele jednostek wojskowych. To gigantyczna skala. My od tego odchodzimy, widząc, co dzieje się na wschodzie. Mówiliśmy o tym wielokrotnie. Rozmawiamy 12 sierpnia, to rocznica historycznego przemówienia prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Tbilisi, w którym mówił o tym, co się będzie działo w Gruzji, na Ukrainie, w państwach bałtyckich i również w Polsce, jeśli rosyjski imperializm nie zostanie zatrzymany. To nie jest tak, że wydarzeń na Ukrainie nie dało się przewidzieć. My je przewidzieliśmy w 2008 roku. Od 2014 roku na Ukrainie trwała wojna, dopiero po 2015 roku zaczęły być podejmowane działania, które mają zapewnić bezpieczeństwo Polsce.

W: Gdzie powstaną nowe jednostki wojskowe?
Jesteśmy na różnych etapach rozmów w różnych lokalizacjach. Został złożony wniosek o sformowanie jednostki w Radzyniu Podlaskim, grunty zostały przekazane. W tym tygodniu został podpisany akt notarialny o przekazaniu gruntów pod utworzenie jednostki w Poniatowej. W Świdniku czekamy na sfinalizowanie przejęcia gruntu, to jest gigantyczne przedsięwzięcie. Będzie tam duża jednostka, w której będzie stacjonować najnowocześniejszy sprzęt, budowana na bazie portu lotniczego w Lublinie. Toczą się rozmowy dotyczące lokalizacji jednostki w powiecie janowskim, w ciągu kilku tygodniu będzie można powiedzieć o tym więcej.

> Nowe jednostki wojskowe powstaną w powiecie janowskim, Poniatowej, Radzyniu Podlaskim, Rykach i Świdniku

Dość zaawansowany etap działań jest w powiecie ryckim, konkretnie wydzielanie działek i przekazywanie ich w zasób Ministerstwa Obrony.

W: Co to będą za jednostki? Ilu będą liczyć żołnierzy? Czy to będą żołnierze wyłącznie polscy, czy również z innych państw NATO?
To będą polscy żołnierze. Na tym etapie nie mogę jeszcze udzielać informacji o tym, jakiego rodzaju będą to jednostki. Do momentu ogłoszenia tego przez ministra obrony narodowej te wiadomości obarczone są klauzulami tajności. Można się domyślać, że w Świdniku będzie to jednostka związana z siłami powietrznymi. O dokładnych liczbach żołnierzy też nie możemy teraz powiedzieć. Z pewnością na Lubelszczyznę przybędą tysiące żołnierzy wraz z rodzinami. To ma też gigantyczny aspekt gospodarczy. Zakładamy, że to może wygenerować nawet kilkadziesiąt tysięcy nowych miejsc pracy. Będą potrzebne nowe sklepy spożywcze, zakłady fryzjerskie, restauracje i wiele innych tego typu usług.

W: Jednostki będą miały zupełnie nową infrastrukturę?
W niektórych przypadkach tak. Chcemy przyspieszać powstawanie jednostek, w przypadku Poniatowej będziemy stawiać miasteczka kontenerowe, które pozwolą na to, żeby jak najszybciej przenosić tam żołnierzy. Dopiero w drugim etapie będziemy budować infrastrukturę i potrzebne otoczenie.

W: Samorządy będą zobowiązane do finansowania tej infrastruktury?
Absolutnie nie. Wszystko jest po stronie rządowej. Choć są samorządy, które są zainteresowane tym, żeby budować osiedla mieszkalne dla żołnierzy i ich rodzin albo przekazywać pod nie grunty.

> Wszystko jest po stronie rządowej. Ala są samorządy zainteresowane budowaniem osiedli mieszkalnych dla żołnierzy

- Jeśli na granicy polskiej będzie stacjonowało wystarczająco silne, dobrze uzbrojone i korzystające z pomocy swoich sojuszników wojsko, to nikt nie odważy się nas zaatakować. To najlepsza gwarancja bezpieczeństwa - mówi Michał Moskal, szef biura politycznego wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego

W: Na przykładzie Ukrainy widzimy, że w przypadku konfliktu zbrojnego tereny w pobliżu jednostek wojskowych ściągają na siebie zagrożenie ze strony agresora. Mieszkańcy terenów, na których powstaną jednostki, mogą czuć się niepewnie.
Wręcz przeciwnie. To jest narracja narzucona w ramach rosyjskich operacji informacyjnych. Jeśli spojrzymy, co działo się na Ukrainie, czyli tam, gdzie popełniano największe zbrodnie na ludności, to są miejsca, gdzie nie stacjonowało wojsko. Wojsko jest gwarantem bezpieczeństwa. Możemy popatrzeć też na swoją historię. Pochodzę z Janowa Lubelskiego. 1 września 1939 roku nie stacjonował tam ani jeden żołnierz Wojska Polskiego. Pomimo tego miasto zostało wielokrotnie zbombardowane, 80 proc. zabudowań zostało zniszczone. Polska doktryna obrony funkcjonująca do 2015 roku zakładała, że bronimy się na Wiśle, a później robimy akcje wypadowe, by odbijać miejscowości po wschodniej stronie Wisły. Ciężko to sobie wyobrazić, patrząc na Buczę i inne ukraińskie miejscowości. Wyglądałoby to tak, że agresor mógłby dokonać wszystkiego, czego by chciał na zajętych terenach, a potem być może nasze wojsko podjęłoby jakieś działania. Do tego nie można dopuścić. Najważniejszą rolą gwałtownego wzmacniania możliwości obrony Polski jest to, by zbudować zdolność do odstraszania przeciwnika. Jeśli na granicy polskiej będzie stacjonowało wystarczająco silne, dobrze uzbrojone i korzystające z pomocy swoich sojuszników wojsko, to nikt nie odważy się nas zaatakować. To najlepsza gwarancja bezpieczeństwa.

W: Nie brakuje napięć na granicy z Białorusią, na której stacjonują oddziały Grupy Wagnera. To realne zagrożenie czy straszak ze strony wschodniej propagandy?
Zagrożenie jest realne. Kilka tysięcy najemników z Grupy Wagnera stacjonuje na naszej wschodniej granicy. To są niezwykle niebezpieczni ludzie, kryminaliści przygotowani do prowadzenia prowokacji. W ostatnich dniach doszło do wielu prób nielegalnego przekraczania naszej granicy.

> Kilka tysięcy najemników z Grupy Wagnera stacjonuje na naszej wschodniej granicy. To są niezwykle niebezpieczni ludzie

My to mówiliśmy od początku kryzysu z Białorusią. Opozycja wyśmiewała nas, krzycząc, że mur nie jest do niczego potrzebny. Donald Tusk mówił, że mur nie powstanie. Politycy Platformy Obywatelskiej biegali na granicy i mówili, że migrantów trzeba wpuszczać bez względu na to, kim są. Później okazywało się, że to niebezpieczni ludzie. Wielu strażników granicznych i żołnierzy zostało rannych podczas bronienia naszej granicy przed nielegalnymi migrantami. Bronią nas przed działaniami Putina i Łukaszenki, którzy chcą prowadzić w ten sposób operacje hybrydowe na terenie Polski. Teraz zagrożenie narasta. Potrafiliśmy to przewidzieć. I pomimo tego, co działo się w sferze medialnej podjąć decyzję o budowie zapory, która powstrzymuje nielegalnych migrantów.

W: Białoruskie śmigłowce naruszyły polską strefę powietrzną. Czy takie zdarzenia będą się powtarzać?
Musimy się przygotować na to, że tego typu prowokacji będzie w najbliższych miesiącach coraz więcej. Najważniejsze jest, żeby zachować zimną krew. Takie sytuacje mają miejsce na całym świecie. Przykładem chiński balon, który latał nad Stanami Zjednoczonymi. Toczyła się tam debata, co z tym zrobić. Opozycja sugeruje, że takie śmigłowce należy zestrzelić. Widzimy, z jak nieodpowiedzialnymi politykami się dziś spieramy. To są ludzie, którzy są gotowi do sprowadzenia zagrożenia na cywili, bo właśnie to oznacza zestrzelenie maszyn nad zabudowaniami. Są gotowi doprowadzić do trzeciej wojny światowej. Można się po nich tego spodziewać, bo choćby Radosław Sikorski po tym, jak wysadzono Nord Stream, wpisywał się w rosyjską propagandę.

W: W takich sytuacjach potrzebna jest odpowiednia polityka informacyjna w kierunku obywateli. Sporo zamieszania pojawiło się przy okazji białoruskich śmigłowców.
Rzeczywiście, taka polityka jest potrzeba. Ale trzeba pamiętać, że są takie sytuacje, w których często z różnych względów wszystkich informacji nie można podać od razu. Potrzeba czasu na analizy danych, które docierają od różnych służb. Na pierwszym miejscu jest bezpieczeństwo i upewnienie się, że nie ma zagrożenia. Dopiero potem przychodzi polityka komunikacyjna. To ważne, by utrzymywać spokój w społeczeństwie, ale to dopiero drugi krok.

W: Z Pana perspektywy, jako szefa gabinetu politycznego wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego - jak można określić rolę prezesa Jarosława Kaczyńskiego w decyzyjności w kluczowych sprawach bezpieczeństwa?
Prezes Jarosław Kaczyński podczas swojej poprzedniej obecności w Kancelarii Premiera był wiceprezesem Rady Ministrów i przewodniczącym Komitetu Bezpieczeństwa. On zbierał wszystkie ministerstwa zarządzające bezpieczeństwem, koordynował ich pracę, współpracował z generałami poszczególnych służb.

> Jarosław Kaczyński zbierał wszystkie ministerstwa zarządzające bezpieczeństwem, koordynował ich pracę, współpracował z generałami poszczególnych służb

Koordynacja i podejmowanie najważniejszych decyzji, stanowiących o bezpieczeństwie Polski, były zadaniami, z którymi się mierzyliśmy. Dziś rola Jarosława Kaczyńskiego jest szersza. To nie jest wyłącznie bezpieczeństwo, ale i wiele innych spraw związanych z funkcjonowaniem państwa.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XCVIII

Ciasto filo - nie święci placki lepią...

Pachnące masłem, cieniutkie listeczki. Kruche, chrupiące i rozpływające się w ustach. Turcy filo przekładają orzechami i miodem (baklawa), Grecy zaś napełniają swoje pierożki i zapiekanki serem i szpinakiem. Jedna i druga wersja jest znakomita, ale najpierw trzeba zrobić ciasto...

Będące specjałem wschodniej i greckiej kuchni ciasto filo ma opinię dość trudnego do samodzielnego wykonania, ale to spora przesada. Owszem, trzeba trochę wałkiem pokręcić, ale rzecz jest bardziej pracochłonna niż skomplikowana. Żadna czarna magia, wręcz przeciwnie, najbardziej przyjazna z możliwych.
Składniki są tylko cztery. Odmierzamy (tu starannie!) **400 gramów mąki tortowej**. Dodajemy **330 ml wody i płaską łyżeczkę soli**. Miksujemy przez 2-3 minuty i dodajemy **dwie łyżki (ok. 30 ml oliwy)**. Dalej miksujemy, aż ciasto zrobi się jednorodne i elastyczne. Powinno być nieco delikatniejsze niż na pierogi.
Teraz dzielimy je na **mniejsze kawałki**, najlepiej od razu tyle, ile będziemy potrzebować listków. Układamy je na oprószonej lekko mąką ziemniaczaną stolnicy, **przykrywamy i odstawiamy w chłodne miejsce na dwie godziny** (prosty patent: latem na stolnicy stawiam też miseczkę z kilkoma kostkami lodu...).
A teraz zaczyna się zabawa. Kawałek po kawałku, **podsypując lekko mąką ziemniaczaną**, wałkujemy ciasto **tak cienko, jak tylko potrafimy**. Ma być niemal **przezroczyste**. Pod koniec możemy sobie pomóc, naciągając płaty rękami. Staramy się, żeby miały z grubsza taki kształt, jak nasze naczynie do zapiekania. Każdy gotowy listek **przekładamy lekko nawilżonym ręcznikiem** papierowym, nie może się zeschnąć. Trochę roboty jest, ale to w gruncie rzeczy kwestia wprawy.
Przeważnie ciasta filo używa się jako podstawy do dań słodkich - tu wyobraźnia nie ma granic, wszystko wyjdzie dobre. Filo można jednak użyć też do dań wytrawnych i taką wersję Państwu proponuję.
Za nadzienie niech posłuży **szpinak ze słonym serem**. Tyle narobiliśmy się przy cieście, że teraz już będzie prosto: opłukane **listki szpinaku (tak z pół kilo surowego)** wrzucamy na roztopione na patelni **masło z dodatkiem oliwy,** do tego dodajemy rozciśnięty **ząbek czosnku, trochę pieprzu** (najlepiej białego) i **gałki muszkatołowej**. Chwilkę dusimy (szpinak w tym czasie straci większość swojej objętości) i dodajemy **pokruszony ser typu feta albo ricotta**. Solić z reguły nie ma potrzeby. W oddzielnym garnku **roztapiamy 100 gramów masła**. I teraz komponujemy zapiekankę. **Dno naczynia smarujemy masłem**. Na to pierwszy **liść filo**. Pędzelkiem **smarujemy** go dokładnie **roztopionym masłem**. Podobnie robimy z dwoma - trzema następnymi. **Teraz cienka warstwa farszu, znowuż dwa liście filo z masłem, znowuż farsz i tak do wyczerpania zasobów**. Śmiało można ułożyć ze cztery warstwy. Ostatni liść smarujemy nie masłem, a wodą. Przed wstawieniem do piekarnika można ostrym nożem nieco ponacinać powierzchnię - zapiekanka zyska na urodzie i łatwiej ją będzie dzielić.

A teraz już tylko rozgrzewamy piec **do 180 stopni z grzaniem góra - dół i 40-45 minut cierpliwości...**

Zbigniew Smółko

Ciasto filo:
400 gramów mąki 450
330 ml ciepłej wody
7 gramów soli
30 ml oliwy z oliwek
do podsypywania:
mąka ziemniaczana
do smarowania:
100 gramów roztopionego masła
farsz:
500 gramów surowego szpinaku
200 gramów fety albo ricotty
pieprz, czosnek, gałka muszkatołowa

Dla Jadwigi i Adama Słomków z Woli Kisielskiej

Niech Wam słońce zawsze świeci,
a miłość i radość będą wskazówką
szczęśliwej wspólnej drogi
do następnych Jubileuszy.
Przesyłając gratulacje z okazji 50 rocznicy ślubu, życzymy Wam, abyście dalej szli przez życie, trzymając się mocno za ręce, zawsze uśmiechnięci, zawsze razem, zawsze pewni swojej miłości.
Życzą córki i synowie ze swoimi rodzinami

Dla Bernardy Kwiatek z Ostrówka Kolonii

Za szczęśliwe dzieciństwa dni,
Za nadzieje i uśmiech przez łzy
Za troską srebrzone skronie
Za trud i spracowane dłonie
Dziękujemy Ci Mamo
Z okazji 90 urodzin kochanej mamie
Bernardzie Kwiatek z Ostrówka
Kolonii wyrazy wdzięczności wraz
z najserdeczniejszymi życzeniami

składają córki Małgosia, Róża i Marta z rodzinami

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Nataniel Rogowski, Lubartów,
ur. 3.07, g. 10.28; 3420 g, 56 cm,
rodzice: Anna, Krzysztof,
rodzeństwo: Julian 2 lata

Laurka Tatara z tatą, Serniki Kolonia,
ur. 4.08, g. 11.25; 3110 g, 55 cm,
rodzice: Wiola, Konrad

Marysia Adamek, Parczew
ur. 8.08, g. 19.05; 4300 g, 59 cm,
rodzice: Edyta, Michał

Jasio Ostałowski, Lubartów,
ur. 1.08, g. 12.34; 3240 g, 55 cm,
rodzice: Iga, Michał

Filip Talarowski, Lubartów,
ur. 8.08, g. 10.00; 4100 g, 59 cm,
rodzice: Magdalena, Michał,
rodzeństwo: Maja

Milan Kozak, Wola Chomejowa,
ur. 10.08, g. 13.01; 3310 g, 53 cm,
rodzice: Milena, Radosław,
rodzeństwo: Marcelina

Zosia i Kuba Miłosz, Radzyń Podlaski,
ur. 7.08, g. 12.14 i 12.12;
2960 i 2760 g, 52 cm,
rodzice: Agnieszka, Bartłomiej,
rodzeństwo: Kacper i Zuzia

Szpital w Radzyniu

Agnieszka Grabowska, Lubartów,
ur. 7.08, g. 15.39; 2420 g, 50 cm,
rodzice: Milena, Kamil,
rodzeństwo: Kinga, Tymon

Michał Lis, Żychlin
ur. 7 sierpnia, g. 14.15,
3300 g, 53 cm,
rodzice: Ewelina, Adam,
rodzeństwo: Jakub 8 l., Bartosz 7 l.

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

Liczę na 10 mandatów

Marzęda czy Szustek mają szansę pojawić się na liście kandydatów do parlamentu

Optymistycznie zakładam powtórzenie wyniku z 2015 roku, realistycznie utrzymanie wyniku, a pesymistycznie stratę jednego mandatu - mówi Sławomir Skwarek, pełnomocnik PiS na powiaty lubartowski, łukowski, opolski, puławski, rycki.

Został pan pełnomocnikiem Prawa i Sprawiedliwości na okręg puławski, który obejmuje powiaty lubartowski, łukowski, opolski, puławski, rycki. Skąd takie zaufanie ze strony Jarosława Kaczyńskiego?

Prawo i Sprawiedliwość zgodnie z decyzjami władz statutowych dokonało zmian w strukturach partii. Z dniem 1 lipca 2022 roku Prezes Jarosław Kaczyński powołał 100 pełnomocników. Mnie powierzył zarządzanie strukturami lokalnymi w Okręgu 14 obejmującego wymienione przez Pana powiaty. Głównym celem było zdynamizowanie działań partii w terenie i maksymalne przybliżenie do mieszkańców, wyborców i struktur lokalnych. Dostaliśmy też drugie zadanie przygotowania do wyborów, tych najbliższych parlamentarnych, jak i kolejnych samorządowych. Mówiąc językiem wojskowym oficer, dotychczasowy szeregowy żołnierz Legii Oficerskiej, został przez dowódcę zauważony, wyróżniony i powierzono mu odpowiedzialne zadanie na froncie walki politycznej.

W całym województwie jest sześciu pełnomocników. Pana okręg obejmuje większość okręgu nr 6. W jaki sposób będziecie dzielili miejsca na listach wyborczych?

Okręg wyborczy nr 6 do sejmu obejmuje zachodnią część województwa lubelskiego i w jego skład wchodzą trzy okręgi senackie. Mój puławski, tzw. świdnicki i miasto Lublin. Jest tu wybieranych 15 posłów, czyli lista musi się składać z 30 kandydatów. Każdy z 10 powiatów i miasto Lublin powinni mieć swoją reprezentację na liście proporcjonalnie do liczby wyborców. Pamiętajmy również o parytecie dla kobiet wynoszącym 35 proc., co przekłada się na minimum 11 miejsc dla pań. Oczywiście będzie decydowało też doświadczenie parlamentarne. Parlamentarzyści powinni otwierać listy wyborcze, ale trafią też na nie nasi najlepsi samorządowcy z sejmiku czy powiatów. Dla nas nie liczy się indywidualny wynik poszczególnych kandydatów, a jak najlepszy wynik dla listy. Przestrzegam zawsze przed kunktatorstwem, budowaniem list pod kandydatów. Kunktatorzy przegrywają nie tylko na bitwach i wojnach, ale także w polityce.

Czy listy w okręgach 6 i 7 są już gotowe, czy wciąż trwają negocjacje?

Odpowiedziałem w zasadzie na to pytanie. Pełnomocnicy zgłaszali potencjalnych kandydatów w poszczególnych powiatach. Trwają jeszcze szczegółowe ustalenia dotyczące miejsc na liście dla tzw. mniejszych koalicjantów. Chcę powiedzieć, że ten, kto będzie się skupiał na zabieganiu, walce o miejsce na liście jest na prostej drodze do porażki wyborczej. Skupiamy się na pracy w terenie, spotkaniach z wyborcami, wsłuchiwaniu się w głos elektoratu i przeciwników i na tej bazie zbudujemy program, który przedstawimy Polakom pod koniec sierpnia. Lista kandydatów zostanie zaprezentowana po 15 sierpnia, kiedy poznamy dokładną datę wyborów.

Kto będzie jedynka, w jaki sposób są ustalone miejsca na liście. Czy wszystkie decyzje akceptuje prezes?

Każda poważna partia na tzw. jedynkę stara się wystawić lokomotywę wyborczą, lidera. Nie chcę zdradzać nazwiska, ale jest wielce prawdopodobne, że w naszym okręgu będzie to znany poseł z Lubelszczyzny. Powiem więcej obecny minister konstytucyjny. Odpowiadając na konkretne pytanie — tak, listy do sejmu i senatu akceptuje ostatecznie prezes Jarosław Kaczyński.

W poprzednich wyborach, dostając się do sejmu, można powiedzieć, że wygryzł pan posła Głuchowskiego, który dopiero niedawno zasiadł w ławach sejmowych, zastępując Gabrielę Masłowską. Czy w powiecie łukowskim możemy spodziewać się dwóch posłów? Czy będzie to bratobójczy bój o głosy na linii Skwarek - Głuchowski?

Nikogo nie wygryzłem. To doświadczony polityk, który ma swój stały twardy elektorat. Ja wszedłem z tzw. listy rezerwowej, zastępując Jarosława Stawiarskiego i złożyłem ślubowanie 5 grudnia 2018 roku. Rzeczywiście w 2019 roku miałem z woli wyborców zdecydowanie lepszy wynik - 15544 głosy. Reasumując, na podstawie sympatii wyborców, uzyskiwanych wyników przez Prawo i Sprawiedliwość w powiecie łukowskim jest miejsce dla dwóch posłów ze Zjednoczonej Prawicy. I mrugając prawym okiem do wyborców – jest to lepsza opcja niż trzech posłów z powiatu i każdy z innej opcji.

W jaki sposób chcecie podzielić głosy pomiędzy sobą?

Takie myślenie w polityce zabija. My nie chcemy, nie musimy i nie możemy dzielić głosów naszych wyborców i sympatyków. Każdy z nas ma tak jak mówiłem twardy elektorat Prawa i Sprawiedliwości, jak i osobisty. Mogę o sobie powiedzieć, że dzięki mojej aktywności i ciężkiej pracy w parlamencie, mediach a przede wszystkim w terenie stałem się bardziej rozpoznawalny i to nie tylko w powiecie łukowskim. Mam duszę sportowca, co przydaje się też w polityce.

Idąc za ciosem mocnych nazwisk z pana okręgu. Czy na liście wyborczej możemy spodziewać się starosty łukowskiego Dariusza Szustka, czy starosty powiatu lubartowskiego Tomasza Marzędy, a może na liście znajdą się inni starostwie, tacy jak Dariusz Piotrowski (Opole lubelskie), Danuta Smaga (Puławy) czy Dariusz Szczygielski z Ryk?

Sugerowałem, że dobrzy samorządowcy Prawa i Sprawiedliwości, a takich Pan Redaktor wymienił, mają bardzo dużą szansę znaleźć się na liście. Taką szansę w 2015 roku otrzymał nauczyciel, dyrektor szkoły, prezes stowarzyszenia, samorządowiec – wójt gminy Adamów – Sławomir Skwarek.

Sytuacja w powiecie lubartowskim wymknęła się spod kontroli. Odwołano starościnę z PiS-u, jest coraz więcej podziałów wewnętrznych. Jak doszło do tego konfliktu?

Tak może oceniać sytuację przeciwnik polityczny. Nic nie wymknęło się spod kontroli. Stara maksyma dotycząca zarządzania, ale dotycząca też polityki, mówi, że wszystko, co jest pewne w organizacji, to zmiana. Rzeczywiście, jesienią ubiegłego roku doszło do zmiany w starostwie powiatowym w Lubartowie. Panią Ewę Zybała z PiS zastąpił Pan Tomasz Marzęda też z PiS. Powołałem też nowego pełnomocnika. Rozdzieliłem władzę polityczną od wykonawczej. Pełnomocnik ma zadania polityczne, a starosta zadanie budowania i rozwoju wspólnoty lokalnej. Obu rozliczę z powierzonych zadań. Nadal twierdzę, że pani Ewa Zybała nie udźwignęła jednoczesnego zarządzania Zarządem Powiatu, strukturami partii, jak i współpracy z klubem radnych. W ostatnich dniach wybrano nowego przewodniczącego Rady Powiatu, pana Jana Sławeckiego, doświadczonego samorządowca i dyrektora ARiMR-u w Lubartowie, a na wiceprzewodniczącego pana Tadeusza Nastaja. Z mojej perspektywy to dobre zmiany.

Fot.mo

Poseł Sławomir Skwarek podczas spotkania z dziennikarzami w Łukowie. Pytał opozycję, czy jeśli wygra wybory, to rozbierze mur na wschodniej granicy Polski

W powiecie lubartowskim bardzo aktywny jest poseł Suwerennej Polski, Jan Kanthak. Nie obawia się pan tego, że były radny z Gdańska zabierze głosy lokalnym politykom PiS-u?

Pan poseł Jan Kanthak zdobył mandat. To fakt niepodlegający dyskusji. Sam pan powiedział, że jest dość aktywny na terenie powiatu lubartowskiego. Zadecyduje świadomość wyborców. Jeśli wyborcy Lubelszczyzny chcą, by ich reprezentantem w sejmie był poseł z Gdańska Jan Kanthak, to z wolą wyborców się nie dyskutuje. Ja bardzo często podkreślam, że „po mieczu", czyli ze strony taty, a także z racji zamieszkania i aktywności zawodowej jestem związany z powiatem łukowskim, ale „po kądzieli", czyli ze strony mamy, to cała moja rodzina pochodzi z powiatu lubartowskiego i częściowo z powiatu puławskiego. Dzieci związane są z Lublinem. Może zabrzmi nieskromnie, ale śmiem twierdzić, że tym sposobem lepiej czuję potrzeby i mentalność mieszkańców tej części Lubelszczyzny.

Prawo i Sprawiedliwość i Platforma Obywatelska w najnowszych sondażach idą łeb w łeb. Jednak jeśli chodzi o województwo lubelskie macie znaczną przewagę. Jaka liczba posłów PiS z okręgu 6 i 7 będzie dla was zadowalająca?

Sondaże to sprawa dynamiczna. Od czasu zadania pytania zmieniły się. Znów zwiększyła się przewaga Prawa i Sprawiedliwości nad największym konkurentem. Celem naszym jest uzyskanie przynajmniej 231 mandatów poselskich. Tym samym trzecie kolejne zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, co w Polsce po 1989 roku byłoby ewenementem, ale w demokracjach niemieckiej, francuskiej czy włoskiej nie jest niczym szczególnym i nikt nie mówi w tych krajach o braku demokracji. Przykład z Niemiec. Angela Merkel sprawowała funkcję kanclerza przez 16 lat, a Helmut Kohl nawet dłużej. Najlepszym sondażem są wybory. Wiele zrobiliśmy, aby przybliżyć obwodowe komisje wyborcze do miejsca zamieszkania i dostęp do nich, szczególnie dla mieszkańców wsi. Sam zwróciłem się do Komisarza Wyborczego w Lublinie o utworzenie 18 nowych komisji wyborczych na terenie powiatów łukowskiego, lubartowskiego i opolskiego. Zależy nam na jak najwyższej frekwencji wyborczej, co jest kwestionowane przez liderów partii opozycyjnych. W 2015 roku w okręgu nr 6 mieliśmy 10 mandatów, w 2019 dziewięć mandatów i odnieśliśmy zdecydowane zwycięstwo. Optymistycznie zakładam powtórzenie wyniku z 2015 roku, realistycznie utrzymanie wyniku a pesymistycznie stratę jednego mandatu. Jestem urodzonym optymistą – będzie 10 mandatów dla Prawa i Sprawiedliwości.

Według najnowszych sondaży PiS może liczyć na 32 proc. Taki wynik najprawdopodobniej nie da wam możliwości, aby rządzić samodzielnie. Mówi się o możliwej koalicji z Konfederacją. Pana zdaniem jest szansa na utworzenie koalicji PiS - Konfederacja?

Sondaż to nie wybory, są zmienne i zależą od pracowni i metodyki przeprowadzenia. Cel strategiczny to trzecie zwycięstwo w jesiennych wyborach i większość parlamentarna w sejmie, ale też walka o zwycięstwo w wyborach do senatu. Myślę, że do wyborów efekt tzw. świeżości Konfederacji przeminie. To ugrupowanie, zlepek kilku małych partyjek, które dziś są atrakcyjne przede wszystkim dla młodych wyborców na zasadzie negowania dokonań rządu Prawa i Sprawiedliwości. Trudno doszukać się wspólnego mianownika w sferze programu. Na dziś liderzy obu ugrupowań nie widzą szans na koalicję. Zachęcam do zaufania programowi Prawa i Sprawiedliwości. Z bardzo dużą dozą pewności zapewniam, że zostanie on zrealizowany. Na eksperymenty, kiedy „Hannibal ante portas" (wróg u bram) Narodu i państwa polskiego nie stać. Nie możemy być ani podnóżkiem Niemiec czy Francji, ani wasalem Rosji. Wyobrażacie sobie Państwo but rosyjskiego żołdaka na polskiej ziemi? Zbyt dużą daninę krwi ponieśliśmy w historii. Prawo i Sprawiedliwość jest gwarantem bezpieczeństwa militarnego, ekonomicznego, energetycznego czy żywnościowego.

Podczas ostatnich wyborów zdobył pan ponad 15 tys. głosów. Był to czwarty wynik w okręgu lubelskim wśród posłów PiS. Na jaki wynik liczy poseł Skwarek podczas najbliższych wyborów?

Dokładnie to 15544 głosy, za które kolejny raz dziękuję i z których jestem dumny. Oczywiście liczę na jak najlepszy i zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości, poprawienie wyniku w okręgu nr 6 i moim podokręgu senackim a ostatnią sprawą jest mój indywidualny wynik. Jeśli kolejny raz zaufają mi wyborcy i pomogą mi pobić mój PB (personal best – rekord życiowy), to mogę Państwu obiecać, że nadal będę wierny Rodzinie, Wspólnocie i Ojczyźnie. Tak mi dopomóż BÓG.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

Siatkarze otrzymali duże wsparcie od naszej kopalni

W nadchodzącym sezonie 2023/24 grająca w PlusLidze drużyna siatkarzy będzie występować pod nazwą Bogdanka LUK Lublin. Do podpisania umowy z nowym sponsorem tytularnym doszło podczas konferencji prasowej w siedzibie zarządu Lubelskiego Węgla Bogdanka. Wydarzenie zgromadziło specjalnych gości.

Na zdjęciu przedstawiciele klubu, LW Bogdanka oraz politycy zaangażowani w projekt

– Mija 10 lat, odkąd powstał klub – zaznaczył na wstępie Krzysztof Skubiszewski, prezes Bogdanki LUK Lublin.

– Od samego początku dokładaliśmy wszelkich starań, żeby nasza marka kojarzyła się z najszlachetniejszymi wartościami, zgodnymi z przekonaniami określającymi naszych partnerów, czy miasto. Przedstawiamy się pod nową nazwą, jednakże w najmniejszym stopniu nie wyzbywamy się tożsamości, ale dzięki takim partnerom umacniamy ją. Takie bliskie relacje z Lubelskim Węglem Bogdanka wskazują na stabilne wsparcie od jednego z najbardziej zasłużonych mecenasów sportu. Ukazują także jakość starań od samego początku. Myślę, że siatkówka, sport, ale także szlachetna rywalizacja są nośnikami wartości wychowawczych. Dlatego wierzę, że obecność pana ministra edukacji i nauki jest także potwierdzeniem słuszności naszych działań w tym aspekcie – dodał.

Prezes LW Bogdanka SA, Kasjan Wyligała podkreślił natomiast, że podpisanie umowy ma duże znaczenie dla obu stron.

– Nasza firma jest filarem tego regionu. Bogactwo czerpiemy nie tylko z pokładów talentów tutejszej ludności, ale też z tego, co jest tysiąc metrów pod ziemią. Chcemy się dzielić tym z województwem, w ramach misji odpowiedzialności społecznej. Wspieramy liczne kluby sportowe na Lubelszczyźnie, 1500 zawodników i zawodniczek w ostatnim roku w ponad 30 większych imprezach sportowych. Najbardziej znany przykład klubu to Górnik Łęczna, w który - mam nadzieję - jeszcze bardziej wzmocnimy nasze zaangażowanie w tym roku. To nasze lubelskie DNA, które mamy w nazwie jest mocno wpisane w działalność firmy. To nie tylko są rekordowe wyniki finansowe, którymi się dzielimy, ponieważ nasi większościowi i mniejszościowi akcjonariusze mogli się ucieszyć w tym roku ze względu na rekordową dywidendę. Dodatkowo możemy pochwalić się tym, że jesteśmy w stałym dialogu ze stroną społeczną i mieliśmy w tym roku rekordowe podwyżki dla pracowników firmy. Tak samo chcemy się podzielić z regionem zyskiem, tak żeby chwała naszego województwa wpisywała się na trwałe na parkietach PlusLigi – stwierdził.

Umowa pomiędzy kopalnią a klubem została podpisana na nadchodzący sezon, z opcją przedłużenia o kolejny przy spełnieniu określonych warunków. Szczegóły pozostają jednak tajemnicą handlową, której nie chcieli zdradzać obecni na konferencji przedstawiciele obu stron.

– To nie jest nasza pierwsza współpraca z klubem, ponieważ rozpoczęliśmy ją wcześniej. Kwestie marketingowych zwrotów są jedne z najwyższych, jakie uzyskaliśmy ze sponsoringu. Przeanalizowaliśmy ten projekt przez kolejnych kilka miesięcy. Widzimy duży potencjał i model zarządzania zaprezentowany przez zarząd, ale także ścieżkę dojścia do jak największych sukcesów sportowych. Dlatego podjęliśmy taką decyzję biznesową, która - mam nadzieję - zwróci się w bardzo dobrych ekwiwalentach reklamowych. To w kwestii wymiaru stricte ekonomicznego. Poza tym nasi pracownicy są kibicami różnych dyscyplin sportowych, w tym siatkówki – dodał Wyligała.

W spotkaniu uczestniczył także minister edukacji i nauki, Przemysław Czarnek. Polityk związany z Lubelszczyzną przyznał, że w jego licealnych czasach nawet nie mógł marzyć o rozwoju siatkówki na taką skalę, jaką mamy w Polsce obecnie. Podkreślił przy tym liczne sukcesy reprezentacyjne, ale również klubowe w ramach tej dyscypliny. Pochodzący ze Świdnika wiceminister finansów Artur Soboń stwierdził natomiast, że warto zauważyć fakt, iż LW Bogdanka wspiera także dwa pozostałe siatkarskie kluby z regionu - bliską jego sercu świdnicką Avię oraz Arkę Chełm. Ostatnim z mówców podczas środowego wydarzenia był Michał Moskal, szef gabinetu politycznego wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego.

– W 2022 roku na sponsoring sportu w Polsce przeznaczono ponad miliard 200 milionów złotych. W tym roku z pewnością będzie to jeszcze więcej. Gigantyczną część tych środków przeznaczają spółki skarbu państwa. Podjęto decyzję, by z dobrego zarządzania, którym dysponuje Polska, wynikało wsparcie właśnie dla takich inicjatyw, które prezentują piękny, najwyższy poziom sportowy, tak jak jest to robione w Bogdance LUK Lublin – podsumował.

Kasjan Wyligała
Prezes LW Bogdanka SA,
Wspieramy liczne kluby sportowe na Lubelszczyźnie, 1500 zawodników i zawodniczek w ostatnim roku w ponad 30 większych imprezach sportowych

Pokażą nowe oblicze

W minionym tygodniu siatkarze rozpoczęli przygotowania do nadchodzącego sezonu. W zespole doszło do wielu zmian personalnych. W kadrze liczącej 14 osób widnieją nazwiska aż dziewięciu nowych zawodników.

Nowym trenerem żółto-czarnych został natomiast Włoch Massimo Botti.

– Ujął nas fakt odnośnie tego, co zrobił z drużyną, która była w totalnej rozsypce. Piacenza. Kiedy ją objął, zaczęła wygrywać i rzutem na taśmę zdobyli medal oraz Puchar Włoch. Na pewno udowodnił, że jest dużym fachowcem. Ponadto jest bardzo ciepłą i miłą osobą, która zyskuje tym, że szybko przełamuje lody, więc myślę, że zyska zaufanie szatni. Praca w Lublinie będzie również dla Massimo ciekawym życiowym doświadczeniem. To jego pierwsza eskapada poza granice kraju jako trenera, więc spodziewam się dodatkowych pokładów zaangażowania – przyznał wiceprezes klubu, Maciej Krzaczek.

Pozostałe nowe twarze w sztabie szkoleniowym to mający międzynarodowe doświadczenie trener przygotowania motorycznego Andrzej Zahorski, asystent Arkadiusz Grzelak, który przez ostatnie trzy lata pracował w Australii oraz kierownik zespołu Rafał Michna. Z poprzedniej kadry trenerskiej pozostali natomiast II trener Maciej Kołodziejczyk, statystyk Jakub Dzirba, a także fizjoterapeutka Justyna Pałka.

Start ligowych rozgrywek przewidziano pod koniec października. Pierwszy tydzień będzie bardzo intensywny. Początkowo zespół z Lublina miał zacząć sezon od wyjazdu do Radomia, ale ostatecznie rozpocznie zmagania domowym meczem z Cerrad Enea Czarnymi 20 października. Pięć dni później do hali Globus przyjedzie Barkom Każany Lwów. Natomiast 28 października żółtoczarni zmierzą się w delegacji z Cuprum Lubin. Celem Bogdanki LUK będzie znalezienie się w czołowej ósemce klubów w Polsce.

Karol Kurzępa

Areszt za włamanie do plebanii

Lublin: 36-latek włamał się do plebanii, uszkodził drzwi do kilku pomieszczeń, a następnie ukradł wino i złotą biżuterię

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek, około godziny 3 w nocy, na plebanii należącej do kościoła znajdującego się na terenie miasta. Policjantów zawiadomił jeden z księży, którego zaniepokoiły hałasy. Na miejscu, mundurowi z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie zastali kilka uszkodzonych drzwi oraz idącego korytarzem mężczyznę. Został on natychmiast zatrzymany.

Sprawcą okazał się 36-letni mieszkaniec gminy Żmudź. Ukradł butelki wina oraz złotą biżuterię. Straty wyceniono na blisko 11 tysięcy złotych.

Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem oraz uszkodzenia mienia.

- Był już wielokrotnie karany za podobne przestępstwa. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z lubelskiej policji.

(McM)

Fot. KMP Lublin

Mężczyzna z plebanii ukradł butelki wina i złotą biżuterię

REG

Spadł z dachu podczas prac. Trafił do szpitala

W środę (9 sierpnia) na jednej z posesji w gminie Łomazy pod pracującym na dachu budynku gospodarczego 47-latkiem pękł eternit, a on sam spadł z wysokości kilku metrów.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 47-latek, który naprawiał dach budynku gospodarczego, spadł z wysokości niemal 6 metrów. Prawdopodobnie w pewnym momencie eternit, którym pokryty był dach, pękł pod ciężarem mężczyzny - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

47-latek doznał obrażeń ciała i został przetransportowany do szpitala helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Joanna Niećko

eprasa.pl 71092c4ddb

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Premierowa wygrana Górnika Łęczna!

Sześć punktów po czterech meczach - to bilans Górnika Łęczna po piątkowym starciu z Chrobrym Głogów. Zielono-czarni wygrali 3:1 z ostatnim zespołem Fortuna 1. Ligi.

Drużyna z Głogowa przed starciem z Górnikiem miała na koncie okrągłe zero punktów. Jej defensywa jest dziurawa jak ser szwajcarski. Świadczyły o tym liczby, czyli 12 straconych goli. Posadą za słabe wyniki zapłacił trener Marek Gołębiewski. To pierwsze zwolnienie na tym szczeblu rozgrywek w tym sezonie. Klub wciąż szuka szkoleniowca, który przejmie zespół. Chrobrego w starciu z Górnikiem prowadził Grzegorz Szoka, dotychczasowy drugi trener zespołu.

Wynik piątkowego spotkania został otwarty w 35. minucie. Do bramki Chrobrego trafił Paweł Żyra, dla którego był to pierwszy gol w zielono-czarnych barwach. Pomocnik wpakował piłkę do siatki głogowian z bliskiej odległości.

Niedługo po zmianie stron łęcznianie zdobyli drugą bramkę. W 53. minucie efektownym, silnym i przede wszystkim precyzyjnym strzałem zza pola karnego popisał się Słoweniec Egzon Kryeziu.

Za chwilę było po meczu. Z piłką na prawym skrzydle przebił się Kozak, zszedł do środka, po czym wyłożył piłkę Marko Roginiciowi. Napastnik Górnika uderzył z bliska tuż przy słupku, strzelając swojego debiutanckiego gola dla zielono-czarnych.

Piłkarze Chrobrego dali radę strzelić gola honorowego. Na nieco ponad kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry po zamieszaniu w polu karnym z niedużej odległości do siatki Gostomskiego trafił wprowadzony na boisko kilka minut wcześniej Rafał Wolsztyński.

Ostatecznie Górnik Łęczna pokonał przed własną publicznością Chrobrego Głogów 3:1, notując pierwszą wygraną w tym sezonie.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika Łęczna

Przyjmujemy to z umiarkowanym zadowoleniem

Jestem zadowolony z wyniku, natomiast były fragmenty tego meczu, z których nie jestem zadowolony. Zwłaszcza początek, bo to kolejne spotkanie, w którym oddajemy inicjatywę. Wiedziałem, że Chrobry przyjedzie z zupełnie innym nastawieniem, niż w poprzednich meczach, bo tak jest zawsze po zmianie trenera. Motywacja piłkarzy jest wtedy na dwa, trzy mecze na innym poziomie. Strzeliliśmy gola i gra zaczęła wyglądać lepiej, ale za mało wykorzystywaliśmy wolne przestrzenie na boisku. Zaliczyliśmy dobry początek drugiej połowy, strzelając dwa gole, co zamknęło spotkanie. Nasza koncentracja powinna być na wyższym poziomie, bo przy wyniku 3:0 Chrobry stworzył kilka sytuacji. Na zbyt dużo pozwoliliśmy, straciliśmy bramkę, jeszcze ze dwa czy trzy razy świetnie interweniował Maciej Gostomski. Trzeba się cieszyć z tego pierwszego zwycięstwa, przyjmujemy to z umiarkowanym zadowoleniem

WIELKIE DERBY!

Przy prawie pełnych trybunach Areny Lublin Górnik zagra w następnej kolejce w derbach Lubelszczyzny z Motorem. To będzie prawdziwe piłkarskie święto, tym bardziej, że kibice obu zespołów na ligowe derby pomiędzy Górnikiem i Motorem czekają już 13 lat. - Już od poniedziałku będziemy czuć nadchodzące derby. Wiemy, jaka jest atmosfera na lubelskim stadionie - zapowiada Damian Gąska, pomocnik Górnika. „Na derby wszyscy w zielonych koszulkach!" - mobilizują się kibice z Grodu Dzika

Górnik Łęczna - Chrobry Głogów
3:1 (1:0)

Bramki: Żyra 35`, Kryeziu 54`, Roginić 56` - Wolsztyński 74`.

Górnik: Gostomski, Grabowski (81` Dziwniel), de Amo, Klemenz, Zbozień, Deja, Starzyński (72` Janaszek), Żyra (90` Turek), Kryeziu, Kozak (71` Gąska), Roginić (72` Podliński).

Chrobry: Węglarz - Michalec (77` Bogusz), Bougaidis, Lebedyński, Kuzdra (81` Ozimek), Mandrysz, Mucha, Tupaj (77` Górski), Bartlewicz, Zarówny, Machaj (66` Wolsztyński).

Żółte kartki: de Amo, Kozak, Dziwniel - Bartlewicz.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa)

Dominik Smagała

Wisła lepsza od Hutnika. Zaczął Noiszewski, skończył Janicki

Wisła Grupa Azoty Puławy triumfowała 2:0 w starciu z Hutnikiem Kraków.

Spotkanie dobrze rozpoczęli podopieczni trenera Michała Pirosa. W 8 minucie wyprowadzili kontrę. Janusz Nojszewski zagrał do Damiana Kołtańskiego, a ten wszedł w pole karne i oddał minimalnie niecelny strzał. Chwilę później swoich sił próbował Kacper Szymanek, ale jego uderzenie obronił bramkarz. W kolejnych minutach szanse na gole mieli Maciej Bortniczuk, Damian Kołtański czy Robert Janicki, lecz żadnemu z nich nie udało się pokonać Wiktora Kaczorowskiego. Z kolei w 30` przy strzale Kacpra Kaczorowskiego interweniował bramkarz. Wiślacy napierali na rywali, jednak zabrakło wykończenia. Do przerwy utrzymał się zatem bezbramkowy remis.

Cztery minuty po zmianie stron Kacper Szymanek zagrał do Macieja Bortniczuka, który nie trafił w bramkę z okolic jedenastego metra. Odpowiedzieć próbował Krystian Lelek, ale jego strzał również pozostawiał wiele do życzenia. W 57 minucie biało-niebiescy mieli „setkę". Niestety, Kacper Kaczorowski z bliskiej odległości uderzył wprost w golkipera przyjezdnych. W końcu Karol Noiszewski umieścił piłkę w siatce, dając naszym prowadzenie.

Po zdobytym golu miejscowi starali się o kolejne bramki. Udało się to w doliczonym czasie gry, kiedy to Robert Janicki wykorzystał zamieszanie w polu karnym rywali. W ostatecznym rozrachunku Wisła Grupa Azoty Puławy pokonała Hutnik Kraków 2:0 i awansowała do kolejnej rundy Fortuna Pucharu Polski.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Hutnik Kraków
2:0 (0:0)

Bramki: Noiszewski 71`, Janicki 90+2`.

Wisła: Łakota - Przywara, Noiszewski, Seweryś, Kaczorowski, Kumoch (67` Puton), Janicki, Szymanek (75` Skałecki), Nojszewski (67` Pavlas), Kołtański (67` Kargulewicz), Bortniczuk, (90+2` Dawid Retlewski).

Hutnik: Kaczorowski - Chmiel (82` Wróbel), Wenger, Głogowski, Jania (82` Kieliś), Lelek (63` Rakels), Hoyo-Kowalski, Budziński, Ikwuka (64` Głogowski), Szabłowski (64` Zawadzki), Świątek.

Żółte kartki: Bortniczuk, Noiszewski, Pavlas - Hoyo-Kowalski, Ikwuka, Kieliś, Zawadzki.

Sędziował: Kozieł (Kielce).

Widzów: 450.

mp

Wisła i Górnik znają rywali w pucharze

W miniony piątek w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej wylosowano pary I rundy Fortuna Pucharu Polski. Mecze tej fazy rozgrywek odbędą się w dniach 26-28 września.

Wisła Puławy zmierzy się Chrobrym Głogów. To pierwszoligowiec, który rozpoczął sezon od trzech porażek. Posadę trenerską stracił Marek Gołębiewski.

W I rundzie Fortuna Pucharu Polski uczestniczy 56 drużyn - 16 zwycięzców Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim, 14 zespołów PKO Ekstraklasy 2022/23, 16 czołowych zespołów Fortuna I ligi 2022/23 i dziesięciu zwycięzców rundy wstępnej. Wolne losy otrzymały drużyny, które awansowały do europejskich pucharów: Raków Częstochowa, Legia Warszawa, Lech Poznań, i Pogoń Szczecin.

Gospodarzami meczów I rundy są drużyny występujące w niższej klasie rozgrywkowej. W przypadku meczów z udziałem zespołów z tej samej klasy rozgrywkowej gospodarzami są drużyny wylosowane jako pierwsze. Następna runda - 1/16 finału - odbędzie się w dniach 31 października - 2 listopada. Finał zaplanowano na 2 maja.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI

Wisła Puławy - Chrobry Głogów
Pogoń Siedlce - Podbeskidzie Bielsko-Biała
Miedź II Legnica - Stal Rzeszów
Stal Brzeg - Unia Skierniewice
Concordia Elbląg - Widzew Łódź
Odra Opole - Stal Mielec
GKS Tychy - Wisła Płock
Motor Lublin - Puszcza Niepołomice
Jagiellonia II Białystok - Korona Kielce
Kotwica Kołobrzeg - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
Pogoń II Szczecin - Polonia Bytom
KKS Kalisz - ŁKS Łódź
Sokół Kleczew - Zagłębie Lubin
Stal Stalowa Wola - Znicz Pruszków
Carina Gubin - Radunia Stężyca
Legia II Warszawa - Ruch Chorzów
KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Warta Poznań
GKS Katowice - Górnik Zabrze
Wisła Kraków - Lechia Gdańsk
Gryf Wejherowo - Zagłębie Sosnowiec
Start Krasnystaw - Zawisza Bydgoszcz
Wieczysta Kraków - Piast Gliwice
Górnik Łęczna - Cracovia Kraków
Skra Częstochowa - Polonia Warszawa
Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław
Miedź Legnica - Arka Gdynia
Garbarnia Kraków - Radomiak Radom
Chojniczanka Chojnice - Resovia Rzeszów

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 4. kolejki:
Odra - Podbeskidzie 1:0
Katowice - Płock 4:1
Górnik - Chrobry 3:1
Tychy - Wisła 1:0
Zagłębie - Resovia 0:1
*Lechia - Znicz
*Termalica - Motor
*Polonia - Miedź
*Stal - Arka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Tychy	4	12	8-3
2	Odra Opole	4	9	9-4
3	GKS Katowice	4	7	8-4
4	Miedź Legnica	3	7	5-1
5	Znicz Pruszków	3	7	4-1
6	Motor Lublin	3	7	5-3
7	Górnik Łęczna	4	6	5-3
8	Wisła Kraków	4	5	5-5
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	3	4	8-6
10	Lechia Gdańsk	3	4	5-4
11	Resovia	4	4	2-6
12	Polonia Warszawa	3	3	7-8
13	Podbeskidzie Bielsko-Biała	4	3	3-4
14	Wisła Płock	4	3	4-7
15	Arka Gdynia	3	2	4-5
16	Zagłębie Sosnowiec	4	1	3-6
17	Stal Rzeszów	3	1	3-7
18	Chrobry Głogów	4	0	4-15

Następna kolejka (18-21.08.): Wisła - Odra, Arka - Tychy, Miedź - Stal, Chrobry - Polonia, Motor - Górnik (19.08., g. 17.30), Płock - Termalica, Znicz - Katowice, Resovia - Lechia, Podbeskidzie - Zagłębie

dsm

II LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Chojnicz. - Kotwica 1:1
Skra - Olimpia E. 1:2
Zagłębie II - Sandecja 2:1
Pogoń - KKS Kalisz 0:2
*Olimpia G. - Lech II
*Radunia - Polonia
*Jastrzębie - Hutnik
*ŁKS II - Stal
*Wisła - Stomil
(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Zagłębie II Lubin	4	8	5:3
2	Kotwica Kołobrzeg	4	7	8:3
3	KKS Kalisz	4	7	5:2
4	Wisła Puławy	3	7	5:2
5	Olimpia Elbląg	4	7	5:5
6	Olimpia Grudziądz	3	6	4:2
7	Skra Częstochowa	4	6	3:5
8	Hutnik Kraków	3	5	5:2
9	Radunia Stężyca	3	5	3:2
10	Pogoń Siedlce	4	5	3:3
11	Stomil Olsztyn	3	4	3:3
12	ŁKS II Łódź	3	4	5:6
13	Chojniczanka Chojnice	4	4	4:5
14	Polonia Bytom	3	3	1:2
15	Stal Stalowa Wola	3	2	1:3
16	GKS Jastrzębie	3	1	2:5
17	Sandecja Nowy Sącz	4	1	3:7
18	Lech II Poznań	3	1	3:8

NASTĘPNA KOLEJKA (19.08., godz. 16:30): KKS Kalisz - Wisła, Stal - Chojniczanka, Stomil - ŁKS II Łódź, Hutnik - Pogoń, Olimpia E. - Radunia, Lech II - Skra, Kotwica - Olimpia G., GKS Jastrzębie - Sandecja, Zagłębie II - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

Bialski walec przejechał się po Sokole!

Drugi mecz, druga wygrana, drugie spotkanie bez straconej bramki. Podlasie zanotowało idealny start w nowym sezonie.

Maciej Kurowski odbiera gratulacje po trafieniu z 24 minuty. A w sobotę derby!

Spryt Macieja

Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali 3:0 w starciu z Sokołem Sieniawa. Strzelanie rozpoczął Maciej Kurowski. Młodziutki ofensywny gracz biało-zielonych otrzymał świetne, długie podanie od Dmytro Avdieieva na prawą stronę pola karnego. „Kura" trafił z kąta obok bramkarza gospodarzy. To czwarty gol w III lidze 18-letniego wychowanka TOP-u 54 Biała Podlaska.

Sokół miał jedną dobrą okazję za sprawą Jakuba Persaka. Gracz miejscowych mógł odmienić losy meczu, ale na szczęście tak się nie stało. Niedługo później Bartosz Siryk odbił strzał z lewej strony Damiana Lepiarza. Do piłki dopadł Mateusz Wyjadłowski i wydawało się, że nasi zdobędą drugiego gola. Niestety, napastnik Podlasia trafił w obrońcę, który stał tuż przed linią bramkową.

Głowa Krzyśka

Po nieco ponad kwadransie podwyższył Krzysztof Salak. 22-latek po raz ostatni cieszył się z trafienia 6 maja, kiedy to Podlasie rozbiło 8:2 Wisłę Sandomierz. Teraz najlepiej znalazł się w polu karnym po rzucie rożnym Avdieieva.

Wewnętrzna Damiana

Kropkę nad „i" postawił Damian Lepiarz, który otrzymał podanie z lewej strony od Marcina Pigiela i strzałem wewnętrzną częścią stopy w samo „okienko" przypieczętował trzy punkty dla zespołu Artura Renkowskiego w starciu z wybrańcami Arkadiusza Barana.

Sokół Sieniawa - Podlasie Biała Podlaska 0:3 (0:1)

Bramki: Kurowski 24`, Salak 62`, Lepiarz 83`.
Sokół: Siryk - Kiełb (82` Frydrych), Skała, Mróz, Wawryszczuk, Ptaszynik, Oziębło (66` Kwaczreliszwili), Więckowski, Kaczor, Mazgoła (20` Kiełbasa), Persak (66` Jeż).
Podlasie: Misztal - Kapuściński, Kot, Avdieiev, Salak, Andrzejuk (69` Jakóbczyk), Orzechowski (84` Majbański), Pigiel, Wyjadłowski (65` Kosieradzki), Lepiarz (84` Kobyliński), Kurowski (84` Nojszewski).
Żółte kartki: Persak - Salak, Andrzejuk, Kobyliński, Kosieradzki.`

Czas na derby

Już w sobotę inauguracja sezonu w Białej Podlaskiej. I to jaka inauguracja!

O godz. 19:57 gracze Podlasia rozpoczną spotkanie z Orlętami Radzyń Podlaski. W poprzednim sezonie dwukrotnie lepsi byli biało-zieloni, którzy wygrali 1:0 w meczu finałowym Pucharu Polski na szczeblu okręgowym oraz w rundzie wiosennej. Wówczas Rafał Misztal i spółka wygrali 5:0. Jesienią z trzech punktów cieszyli się radzynianie, którzy wygrali 2:1.

Jak będzie teraz? Faworytem będą miejscowi, którzy rozpoczęli sezon od dwóch zwycięstw z: KS-em Wiązownica oraz Sokołem Sieniawa. Debiut w nowych barwach może zaliczyć Szymon Kamiński. 25-latek przed rozgrywkami zamienił Orlęta na Podlasie. Wychowanek Unii Krzywda nie mógł zagrać w dwóch pierwszych kolejkach z powodu urazu stawu skokowego. Teraz ma być gotowy do gry.

Karnety i bilety

W recepcji hotelu Podlasie od godz. 15:00 można zaopatrzyć się w karnety na rundę jesienną.

Wejściówka obejmuje dziewięć meczów, które Podlasie rozegra na własnym boisku. Cena to zaledwie 100 zł. Bilet normalny na spotkanie kosztuje 20 zł, zaś o połowę mniej bilet ulgowy, który przysługuje: kobietom, emerytom, rencistom i młodzieży szkolnej do 18. roku życia. Dzieci do 6 lat na mecze wchodzą za darmo.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KS Wiązownica 1:1 (1:1). Za tydzień derby

Pierwszy punkt na koncie

W pierwszej połowie przeważała Wiązownica, po przerwie Orlęta. Remis nie krzywdzi nikogo, a zdobyty punkt trzeba szanować. W sobotę przed drużyną z Radzynia znacznie trudniejsze zadanie.

Fot.Hubert Maksymiuk

Denis Ostrovskij pakuje piłkę do siatki rywala

Trener Marcin Popławski wystawił do gry dokładnie taką samą jedenastkę jak tydzień wcześniej w Świdniku. W poprzednim sezonie w meczach z Wiązownicą Orlęta dwa razy pewnie wygrały i tym razem były delikatnym faworytem. Wbrew oczekiwaniom w pierwszych 20. minutach to rywal przeważał i chwilami gospodarze mieli wyraźny problem z opuszczeniem okolic własnej bramki. Dopiero później zdołali kilka razy zaatakować i szybko otrzymali nagrodę: piłkę z lewej strony mocno wstrzelił w pole karne Patryk Szymala, piłki nie zdołał utrzymać w rękach Zajac, dopadł do niej Denis Ostrovskyi i umieścił ją w siatce. Radość z prowadzenia nie trwała długo. Po rzucie wolnym z prawej strony Sebastian Rak uprzedził w polu karnym obrońcę i oddał strzał głową. Lepiej zachować mógł się bramkarz: gdyby został na linii bramkowej, miałby większą szansę na obronę.

Po przerwie dobrą zmianę dał Dmytro Yanchuk. Po jego wejściu Orlęta przejęły inicjatywę i kilka razy poważnie zagroziły bramce gości. Najbliżej szczęścia był Artur Balicki, ale jego strzał lewą nogą minął dalszy słupek. Goście wyprowadzili kilka kontrataków, ale po kończących je strzałach głową szczęście było przy Igorze Bartniku.

W sobotę o 19.57 (rok powstania klubu!) Orlęta zagrają w Białej Podlaskiej. Faworytem będą miejscowi, ale nie takie niespodzianki mecze derbowe widziały. Prawdopodobnie do dyspozycji trenera będzie już brazylijski stoper Cassio, który zmaga się z drobnymi, ale uciążliwymi urazami mięśniowymi. Powinno to pozwolić biało-zielonym płynnej wyprowadzać piłkę z własnej strefy, z czym w obu meczach mieli kłopoty. Dłużej za to pewnie potrwa rekonwalescencja Piotra Zmorzyńskiego.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica 1:1 (1:1)

Bramki: Ostrovski (25) – Rak (42).
Orlęta: Bartnik – Krashnevskyi, Duchnowski, Kotko, Szymala (81 Wrona), Koszel (63 Bożym), Ostrovski (63 Yanchuk), Szczypek (71 Piotrowski), Szczygieł (81 Malec), Rycaj, Balicki.
KS Wiązownica: Zając – Tonia (89. Bacza), Melinyszyn, Markiewicz, Kordas – Michalik, Janiczak (89. Mac), Kasia, Omuru (75. Magdziak), Rak – Sula (73. Musik).
żółte kartki: Koszel, Ostrovskyi, Kotko, Yanchuk - Kasia
widzów 300
Sędziował Chojnacki (Targówek)

Zbigniew Smółko

P Z J

Legenda podlaskiego dziennikarstwa pan Roman Laszuk podzielił się z nami swoimi obliczeniami statystycznymi. Owoż, jeśli Orlęta przegrają w Białej Podlaskiej, będzie to smutna okazja: równo dwusetna porażka Orląt w trzeciej lidze. Ponoć piłkarze Podlasia martwili się, żeby ekipa z Radzynia nie przegrała, broń Boże, z Wiązownicą, bo wtedy Podlasie nie miałoby szansy uczestniczyć w „jubileuszu"... .

III LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Orlęta - KS Wiązownica 1:1
Bramki: Ostrovskyi 25` - Rak 42`.
Sokół - Podlasie 0:3
Bramki: Kurowski 24`, Salak 62`, Lepiarz 83`.
KSZO - Avia 1:2
Bramki: Lis 38` - Rak 28`, Kafel 48`.
Unia - Chełmianka 3:0
Bramki: Kron 39`, Soprych 41`, Bajorek 90`.
Wisłoka - Garbarnia 1:3
Bramki: Zawiślak 56` - Durda 18`, Klec 61`, Grzybowski 90+1`.
Wieczysta - Wiślanie 5:3
Bramki: Łysiak 26`, Torres 52` (k), Jankowski 70`, Bargiel 73`, Faworow 90+2` (k) - Adisa 10`, Dynarek 25` (k), Marszalik 74`.
Podhale - Karpaty 1:1
Bramki: Hajdara 79` - Hudzik 60`.
Świdniczanka - Star 1:0
Bramka: Paluch 31`.

***Siarka - Czarni (*mecz po zamknięciu aktualnego wydania)**
MECZ 1. KOLEJKI (30.08., godz. 17:00)
Siarka - Sokół - w pierwotnym terminie mecz odwołany ze względu na zły stan boiska.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Garbarnia Kraków	2	6	7:1
2	Avia Świdnik	2	6	6:1
3	Podlasie Biała Podlaska	2	6	5:0
4	Karpaty Krosno	2	4	2:1
5	Wiślanie Jaśkowice	2	3	7:5
6	Czarni Połaniec	1	3	4:2
7	Wieczysta Kraków	2	3	5:4
8	Unia Tarnów	2	3	3:4
9	Świdniczanka Świdnik	2	3	3:4
10	Chełmianka Chełm	2	3	2:4
11	Podhale Nowy Targ	2	2	2:2
12	Star Starachowice	2	1	1:2
13	KS Wiązownica	2	1	1:3
14	Orlęta Radzyń Podlaski	2	1	1:5
15	Siarka Tarnobrzeg	0	0	0:0
16	KSZO Ostrowiec Św.	2	0	2:4
17	Sokół Sieniawa	1	0	0:3
18	Wisłoka Dębica	2	0	1:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(19.08., godz. 19:57): Podlasie - Orlęta, Czarni - Sokół, Star - Siarka, Karpaty - Świdniczanka, Wiślanie - Podhale, Garbarnia - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Avia - Unia, KS Wiązownica - KSZO.
(23.08., godz. 17:00): Sokół - Orlęta, KSZO - Podlasie, Unia - KS Wiązownica, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Chełmianka, Podhale - Garbarnia, Świdniczanka - Wiślanie, Siarka - Karpaty, Czarni - Star.
(26/27.08): Podlasie - Unia (sob., godz. 15:00), Orlęta - KSZO (niedz., godz. 17:00): Orlęta - KSZO, Star - Sokół, Karpaty - Czarni, Wiślanie - Siarka, Garbarnia - Świdniczanka, Chełmianka - Podhale, Avia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka.

mp

REG

eprasa.pl 71092c4ddb

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Cisowianka ma punkty. Zdunek zdjął „pajęczynę". Super wejście Brzyskiego

Starcie absolutnego beniaminka IV ligi oraz spadkowicza z wyższej klasy rozgrywkowej. Cisowianka Drzewce rozpoczęła nowy rozdział w historii klubu.

Cezary Zdunek (w środku) odbiera gratulacje po pierwszym golu Cisowianki Drzewce w IV lidze

Ale huknął!

Podopieczni Łukasza Gizy z trzema nowymi zawodnikami w pierwszym zestawieniu rozpoczęli znakomicie. W 16. minucie gospodarze, grający na obiekcie Cisów Nałęczów, mieli rzut rożnym. Obrońcy gości oddalili zagrożenie poza pole karne. Na ich nieszczęście był tam Cezary Zdunek. 21-letni środkowy pomocnik huknął z 25 metrów w samo okienko. Bodaj żaden z bramkarzy na świecie nie miałby szans na skuteczną interwencję.

Gol reprezentanta Polski

Autor historycznego gola jest wychowankiem GLKS-u Michów, skąd przeniósł się później do Orlika Lubartów, a następnie do Górnika Łęczna. To właśnie w rezerwach zielono-czarnych zadebiutował w IV lidze. Następnie trafił do Avii Świdnik, a pół roku później został zawodnikiem Powiślaka. W Końskowoli spędził ostatnie dwa lata, gdzie rozegrał 4067 minut, strzelił 6 bramek i zanotował 6 asyst. Warto dodać, że „Czaro" gra też z powodzeniem w futsal. Wyróżnieniem dla niego było powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy, gdzie razem z kadrą zdobył brązowy medal.

Pewny „Kali"

Po niespełna kwadransie drugiej połowy Cisowianka podwyższyła. Po długim zagraniu w pole karne do Michała Rucińskiego, jeden z obrońców dotknął piłkę ręką. Sędzia wskazał na „wapno", a pewnym wykonawcą był Karol Kalita, który uderzył w lewy róg bramki. Golkiper wyczuł intencje, ale futbolówka po jego dłoniach znalazła się w siatce. Goście zdołali wrócić do gry za sprawą Tomasza Kłosa.

Wejście smoka „Brzytwy"

W 80 minucie było po meczu. Bramkarz gospodarzy zagrał na środek boiska. Tam do piłki dopadł Kacper Brzyski. Zawodnik pozyskany z Górnika II Łęczna zauważył wysuniętego bramkarza i z kilkudziesięciu metrów podwyższył. Ten sam gracz skończył centrę z prawej strony i zapewnił pierwsze, bo historyczne zwycięstwo Cisowianki.

Ale nerwy!

Goście trafili za sprawą Jarosława Mazura, który huknął z 18 metrów od poprzeczki. Było to w doliczonym czasie. W 95. minucie Mikołaj Szymecki zmniejszył straty.

Cisowianka Drzewce - Lublinianka Lublin
4:3 (1:0)

Bramki: Zdunek 16`, Kalita 57` (k), Brzyski 80`, 89` - Kłos 72`, Mazur 90+2`, Szymecki 90+5`.
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Wankiewicz (90+1` Filozof), Dudkowski, Cielebąk (53` Kobus), Szczotka (53` Brzyski), Zdunek (87` Pacocha), Konc (53` Ruciński), Kalita (85` Pytka-Wasil).

mp

IV LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Stal P. - Górnik 0:4
Cisowianka - Lublin. 4:3
Stal K. - Grom 4:0 (wo.)
Lewart - Granit 1:0
Motor II - Opolanin 1:2
Gryf - Huragan 2:0
Kryształ - Start 0:2
Ogniwo - Janow. 0:3
Tomasovia - Łada 2:5

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	1	3	4:0
2.	Górnik II Łęczna	1	3	4:0
3.	Łada Biłgoraj	1	3	5:2
4.	Janowianka Jan. Lub.	1	3	3:0
5.	Gryf Gm. Zamość	1	3	2:0
6.	Start Krasnystaw	1	3	2:0
7.	Cisowianka Drzewce	1	3	4:3
8.	Opolanin Opole Lub.	1	3	2:1
9.	Lewart Lubartów	1	3	1:0
10.	Lublinianka Lublin	1	0	3:4
11.	Motor II Lublin	1	0	1:2
12.	Granit Bychawa	1	0	0:1
13.	Kryształ Werbkowice	1	0	0:2
14.	Huragan Międzyrzec	1	0	0:2
15.	Tomasovia Tom. L.	1	0	2:5
16.	Ogniwo Wierzbica	1	0	0:3
17.	Stal Poniatowa	1	0	0:4
18.	Grom Kąkolewnica	1	0	0:4

NASTĘPNE KOLEJKI

(15.08): Górnik II - Huragan (godz. 11:00), Start - Cisowianka (godz. 15:00), Stal P. - Kryształ (godz. 17:00) Opolanin - Gryf (godz. 17:00), Grom - Lewart (godz. 17:30), Lublinianka - Ogniwo, Janowianka - Tomasovia, Łada - Stal K., Granit - Motor II.
(19/20.08): Cisowianka - Stal P. (sob., godz. 17:00), Lewart - Łada (sob., godz. 17:00), Motor II - Grom (sob., godz. 11:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 15:00), Kryształ - Górnik II (sob., godz. 12:00), Ogniwo - Start, Tomasovia - Lublinianka, Stal K. - Janowianka, Gryf - Granit.

mp

Idealne rozpoczęcie Opolanina. Kończyli w osłabieniu

Zespół z Opola Lubelskiego zaczął ligę z przytupem

Podopieczni Daniela Koczona wygrali 2:1 na boisku Motoru II Lublin. Miejscowi prowadzeni przez byłego trenera Powiślaka Końskowola Pawła Muszyńskiego wygrywali po strzale z rzutu wolnego Kacpra Tracza. - Piłka była z boku boiska. Nasz mur się rozstąpił, a gracz Motoru II trafił po krótkim słupku - mówi Koczon.

Opolanin dążył do osiągnięcia dobrego wyniku. Udało się wyrównać po kwadransie drugiej połowy. Pięknym trafieniem popisał się Paweł Adamczuk, który huknął z 25 metrów, wewnętrzną częścią stopy w górny róg bramki. Chwilę później na boisku pojawił się Jan Górski. Gracz opolan wytrwał na boisku zaledwie 20 minut. Musiał zejść z powodu obejrzenia dwóch żółtych kartek. To nie podłamało naszych. W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry Jakub Sobstyl najlepiej odnalazł się w polu karnym i z „dzioba" zdobył gola na wagę trzech punktów.

- Zaczęliśmy idealnie. Mamy bardzo ważne trzy punkty. Z gry lepszym zespołem byli lublinianie, ale w piłce nie zawsze wygrywa ten, który ma dłużej piłkę przy nodze. Gospodarze lepiej operowali piłką, ale to my mamy zwycięstwo - mówi Daniel Koczon.

Czterech z debiutem

W ekipie Opolanina zadebiutowało pięciu nowych zawodników.

Szansę otrzymali: Dariusz Drzazga (ostatnio Powiślak Końskowola), Marcin Kowal (POM Iskra Piotrowice), Adrian Lenkiewicz (POM Iskra Piotrowice), Maciej Baryła (Motor II Lublin) oraz Jakub Figura (Powiślak Końskowola).

Motor II Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
1:2 (1:0)

Bramki: Tracz 18` - Adamczuk 60`, Sobstyl 90`.
Opolanin: Szczepański - Izdebski, Wszołek, Lenkiewicz, Adamczuk, Pałka, Banachiewicz, Lipiński (46` Drzazga), Baryła (80` Sobstyl), Figura, Kowal (60` J. Górski).
Żółte kartki: Banachiewicz, Pałka, Adamczuk, J. Górski.
Czerwona kartka: J. Górski 80`, za dwie żółte kartki.

mp

„Myśliwy" skruszył Granit

Lewart rozpoczął sezon od zwycięstwa. Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 1:0 Granit Bychawa po golu nowego napastnika.

Autorem trafienia był Paweł Myśliwiecki. 33-latek jest wychowankiem Lublinianki Lublin, a w poprzednim sezonie grał w barwach Chełmianki Chełm. Występował również w takich klubach jak: Dynamic Lublin, Polaris Jabłonna, Granit Bychawa, Hetman Żółkiewka, Motor Lublin, Orlęta Radzyń Podlaski, Hetman Zamość. Ostatnie trzy sezony spędził w Chełmiance.

„Myśliwy" jedynego gola zdobył po zamieszaniu po wrzutce Łukasza Najdy. - Wyszarpaliśmy trzy punkty. Po przerwie mieliśmy wszystko pod kontrolą, ale brakowało trafienia. Wreszcie się udało, ale długo nic nie chciało wpaść. Na samym początku Kamil Zieliński przegrał sytuację sam na sam, a później Myśliwiecki nie trafił głową - mówi Grzegorz Białek. Po meczu szkoleniowiec Lewartu obejrzał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego.

Lewart Lubartów - Granit Bychawa
1:0 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki 86`.
Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, Gede, Iskierka (65` Urban), Wolski, Zieliński (75` Majewski), Aftyka (75` Parada), Najda (89` Pęksa), Myśliwiecki (90+1` Ciechański).
Żółte kartki: Zieliński, Najda, Białek (trener).
Czerwona kartka: Białek (trener), po meczu.

mp

Stal - Górnik II. Tragedia po przerwie na wodę

- Co zrobić. Trafiło na nas. Nikt w tej lidze nie powalczy z takim składem Górnika. Miał być mecz Stali z Górnikiem II, a wyszło trochę inaczej - mówił po spotkaniu Konrad Szmyrgała.

Rezerwy zespołu z Łęcznej pojawiły się w Poniatowej w składzie, który z powodzeniem powalczyłby na boiskach zaplecza Ekstraklasy. To był zestaw zawodników z pierwszej drużyny łęcznian. - Tak mają zagrać przez pięć, może sześć kolejek, by złapać jak najwięcej punktów. W poprzednim sezonie musieli bić się o utrzymanie. Teraz chcą zrobić jak najwięcej zwycięstw do momentu, kiedy będzie to możliwe. Później szansę otrzyma młodzież - dodaje.

Stal przez pół godziny walczyła i to dzielnie. - Trzymaliśmy dyscyplinę taktyczną. Graliśmy tak, jak przeciwnik pozwalał. Krystian Pietrzyk miał super okazję, ale pomylił się z 18 metrów o dosłownie centymetry. Bramkarz nie miałby szans. Cała tragedia rozpoczęła się po przerwie na wodę. W ciągu kilku minut straciliśmy trzy bramki, a pod koniec pierwszej połowy czwartą i było po zawodach - dodaje.

Stal Poniatowa - Górnik II Łęczna
0:4 (0:4)

Bramki: Turek 33`, 38`, Podliński 35`, 45`.
Stal: Szczucki - Pikuła (65` Tkaczyk), Pyda, Żurek, Przychodzień, Wlizło, Jakubaszek, Poleszak (89` Hawryło), Kucharczyk (75` Filipczuk), Pietrzyk (83` Sowiński), Gąsiorowski (83` Wrzyszcz).
Górnik II: Woźniak (80` Kiliszek) - Kwiatkowski (80` Geca), Cisse, Sienicki (80` Dyś), Dziwniel, Łukasiak, Gąska 65` Steszuk), Turek (80` Błaziak), Bednarczyk, Janaszek (65` Bronowicki), Podliński (65` Żabiński).
Żółte kartki: Żurek, Pyda, Przychodzień, Pietrzyk.

mp

PUL

eprasa.pl 71092c4ddb

Sprawdzamy oświadczenia majątkowe za 2022 rok dyrektorów jednostek podlegających pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie

Odwołany dyrektor zarobił zdecydowanie najwięcej

To Mirosław Makarewicz jest zdecydowanym liderem pod względem zarobków spośród dyrektorów jednostek powiatowych. Kolejni w zestawieniu zarządzający powiatowymi drogami Grzegorz Jaworski czy szefowa urzędu pracy Ewa Misztal zarobili o około sto tysięcy mniej.

Zarobki podane w tabeli to kwoty brutto, poza tymi, które określono jako dochód.

Dyrektor szpitala i długo, długo nikt

Były już dyrektor szpitala, odwołany pod koniec czerwca br., zarobił w 2022 roku zdecydowanie najwięcej spośród powiatowych dyrektorów. Zarządzający największą z powiatowych jednostek 52-latek wykazał za ub.r. zarobki w wysokości ponad 230 tys. zł brutto. A do tego trzeba dodać jeszcze prawie 40 tys. zł renty wojskowej.

Daleko w tyle pod względem zarobków jest drugi w zestawieniu Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie. 49-latek zarobił w 2022 roku ponad 140 tys. zł brutto oraz dostał niespełna 16 tys. zł z tytułu diety radnego Rady Miasta Lubartów.

Niemałe zarobki, na tle innych szefów powiatowych placówek, wykazała też Ewa Misztal. Dyrektorka Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie zarobiła w ub.r. ponad 120 tys. zł brutto.

Na drugim biegunie są ci, którzy zarobili poniżej 100 tys. zł brutto - Helena Chadaj (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Firleju), Anna Kuszner (Środowiskowy Dom Samopomocy w Lubartowie), Jolanta Tomasiewicz (Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie) oraz Ariadna Zalewska (Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lubartowie).

Kredyty

Żadna z osób zarządzających powiatowymi jednostkami nie ma oszczędności przekraczających 100 tys. zł. Największym dłużnikiem jest Mirosław Makarewicz - według stanu na koniec 2022 roku miał on do spłacenia z tytułu kilku kredytów 110 tys. euro i 186 tys. zł. Znaczne zobowiązania wykazała także Helena Chadaj - ponad 330 tys. zł jako współbiorca hipotecznej pożyczki budowlanej.

Dom, budynki i działki

Najbardziej wartościowymi nieruchomościami w naszym zestawieniu może pochwalić się Lilla Jedut. Jest właścicielką lub współwłaścicielką domu o wartości 450 tys. zł, dwóch budynków wartych łącznie ponad 2 mln zł oraz trzech działek budowlanych wycenionych na prawie 800 tys. zł. Warte łącznie ponad 1 mln zł nieruchomości wykazał także Mirosław Makarewicz.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, wiek, jednostka	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie pow. 10 tys. zł
Dorota Bułgajewska-Muzyka (50 lat), Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie	**107,1 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektorki RCEZ-u	Oszczędności: 92,6 tys. zł. Długi: brak	Dom 132 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 51 mkw. (1/8 udziału) - 150 tys. zł, działka budowlana 21 ar - 50 tys. zł	Mazda CX3 (2015), Toyota RAV4 (2016)
Helena Chadaj (64 lata), Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Firleju	**85,7 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektorki, **23,6 tys. zł** - inne źródła, **320 zł** - umowa zlecenie	Oszczędności: 95,2 tys. zł. Długi: 335,3 tys. zł - współbiorca pożyczki budowlanej hipotecznej	Dom 95 mkw. - 150 tys. zł, gospodarstwo 3,31 ha - 30 tys. zł	Jaguar E-Pace (2019)
Tadeusz Fituch (66 lat), Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim	**109,6 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora DPS-u, **5,5 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 45 tys. zł, 3,5 tys. dolarów, 1 tys. franków szwajcarskich. Długi: 200 tys. zł - pożyczka na modernizację budynków	Dom 150 mkw. - 450 tys. zł, gospodarstwo 5,1 ha - 200 tys. zł	Citroen C5 (2018), ursus C-330 (1988)
Ewa Guz (58 lat), Zespół Szkół w Kocku	**105,3 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektor szkoły, **240 zł** - umowy zlecenie, **5,1 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 87,6 tys. zł. Długi: brak	Dom 140 mkw. (udział 1/2) - 200 tys. zł, gospodarstwo 3,8 ha (udział 1/2) - 100 tys. zł	Nissan micra (2009)
Marta Jakubowska (46 lat), Dom Pomocy Społecznej w Kocku	**108,6 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektor DPS-u	Oszczędności: brak. Długi: 62,7 tys. franków szwajc. - kredyt na zakup domu	Dom 120 mkw. - 260 tys. zł	Citroen C4 (2010)
Grzegorz Jaworski (49 lat), Zarząd Dróg Powiatowych w Lubartowie	**142,9 tys. zł** -wynagrodzenie dyrektora ZDP, **15,8 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 34 tys. zł. Długi: 69,2 tys. zł - kredyt hipoteczny, 19 tys. zł - pożyczka, 16,8 tys. zł - pożyczka mieszkaniowo-remontowa	Dom 150 mkw. - 450 tys. zł, działka rolna 1,36 ha i 0,9 ha lasu (udział 1/4) - 30 tys. zł	Suzuki Grand Vitara (2004) - 12 tys. zł, KIA rio (2016) - 28 tys. zł
Lilla Jedut (58 lat), Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Lubartowie	Brak danych w BIP	Oszczędności: 25 tys. zł. Długi: 232,1 tys. zł - kredyt hipoteczny na zakup działki	Dom 140 mkw. - 450 tys. zł, budynek usługowo -mieszkalny 900 mkw. - 1,3 mln zł, budynek usługowy 450 mkw. - 750 tys. zł, trzy działki budowlane 4361 mkw. (5/6) - 785 tys. zł	Brak danych w BIP
Anna Kuszner (43 lata), Środowiskowy Dom Samopomocy w Lubartowie	**70,2 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektor ŚDS, **18,9 tys. zł** - dieta radnej, **2,8 tys. zł** - Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, **1,4 tys. zł** - inne świadczenia pracownicze	Oszczędności: 14,2 tys. zł. Długi: Brak	Mieszkanie 60 mkw. (udział 3/8) - 290 tys. zł	Brak
Mirosław Makarewicz 52 lata, SPZOZ w Lubartowie	**234,3 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora, **36,6 tys. zł** - renta wojskowa	Oszczędności: 69,7 tys. zł, 520 euro. Długi: 110 tys. euro - dwa kredyty hipoteczne, 186 tys. zł - dwa kredyty gotówkowe, 29 tys. zł - dwie karty kredytowe	Dom 156 mkw. - 700 tys. zł, garaż 50 mkw. - 60 tys. zł, działka 900 mkw. - 250 tys. zł, działka 128 mkw. - 25 tys. zł, dom 100 mkw. - 300 tys. zł, działka 500 mkw. - 50 tys. zł, droga 100 mkw. - 5 tys. zł	Suzuki SX-4 (2015)
Ewa Misztal (54 lata), Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie	**120,7 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektor PUP	Oszczędności: 50 tys. zł. Długi: brak	Dom 85 mkw. - 300 tys. zł	Audi A4 (2004)
Magdalena Monist-Czerwińska (44 lata), Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie	**100,8 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektor PCPR-u	Oszczędności: 20,3 tys. zł, 2,7 tys. dolarów. Długi: brak	Mieszkanie 77 mkw. (1/2) - 250 tys. zł, mieszkanie 61 mkw. (1/6) - 230 tys. zł, działka 1135 mkw. z zabudowaniami (1/6) - 150 tys. zł	brak
Zbigniew Sajda (55 lat), Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie	**104,8 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora szkoły, **12,1 tys. zł** - umowy cywilno-prawne	Oszczędności: 10,1 tys. zł. Długi: brak	Dom 124 mkw. i działka 872 mkw. - 650 tys. zł, garaż 49 mkw. - 25 tys. zł	Mazda CX5 (2012)
Ryszard Smerdel (67 lat), Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim	**103,4 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora szkoły, **8,1 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: brak. Długi: brak	Dom 87 mkw. - 200 tys. zł, mieszkanie 64 mkw. - 150 tys. zł, gospodarstwo 3,22 a - 80 tys. zł, działka nad jeziorem 10 ar - 50 tys. zł	Brak
Jolanta Tomasiewicz (60 lat), Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie	**85 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektorki PMDK-u	Oszczędności: 30 tys. zł. Długi: brak	Dom 110 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 39 mkw. - 400 tys. zł, gospodarstwo 1,4 ha - 30 tys. zł	Seat Toledo (2007), BMW 118 (2007)
Ariadna Zalewska (45 lat), Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lubartowie	**60 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektorki biblioteki, **8 tys. zł** - umowa zlecenie	Oszczędności: brak. Długi: 120,3 tys. zł - kredyt hipoteczny	Dom 131,5 mkw. - 310 tys. zł, działka pod domem 988 mkw. - 210 tys. zł	Dacia Sandero (2010)

LUB

eprasa.pl 71092c4ddb

Oto młodzież Dni Cycowa. Bawiła się dwa dni

Kiedy oddawaliśmy to wydanie „Wspólnoty" do druku, zabawa na Dniach Gminy Cyców dopiero się rozkręcała. Ale z każdym kolejnym numerem grupy CarmeLovi pod sceną gromadziło się coraz więcej ludzi. A gwiazdą sobotniego wieczoru był zespół DiscoBoys.

Z kolei w niedzielę odbyły się uroczystości związane ze 103 rocznicą bitwy pod Cycowem, a później publiczność bawiły grupy Mig i Capitan Folk.

KK

„Chcecie płytę?" Chętnych rąk nie brakowało

Jako pierwszy niezłą porcję muzyki tanecznej zaserwował zespół CarmeLovi z Kamilem Rzeźniczakiem na wokalu

Takie wesołe miasteczko stanęło koło bloków w Cycowie

Asia i Ola

Roksana, Emilka, Nikola i Jagoda

Hubert, Michał , Adrian, Kuba, Wiktoria

Kacper, Angelika, Łukasz i Martyna

Sylwia, Klaudia i Weronika

Zabawa pod sceną zaczęła się tuż po godz. 19 i trwała do późnej nocy

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

To moje pierwsze zwycięstwo nad Chrobrym Głogów

- Przeciwnik miał za dużo stałych fragmentów gry. Ok, obroniliśmy się, ale kiedyś nie uda nam się obronić, taka jest statystyka - mówi Ireneusz Mamrot, trener Górnika Łęczna.

W Mecze z Chrobrym Głogów są dla Pana szczególnymi spotkaniami?
Są, nie ma tu jednak żadnych negatywnych emocji. Wręcz przeciwnie, mam do Chrobrego sentyment. Nie jest tak, jak to czasem u trenerów, którzy odchodzą z danego klubu, mówią, że mu kibicują, a w głębi serca nie do końca tak jest, bo z klubów odchodzi się w różnych okolicznościach. To moje pierwsze zwycięstwo przeciwko Chrobremu, a kilka meczów moje zespoły z drużyną z Głogowa już rozegrały. Z reguły padały w tych spotkaniach remisy.

W Chrobry to obecnie najsłabszy zespół w lidze?
Za nami dopiero cztery mecze. Trudno powiedzieć. Kiedyś awansowaliśmy i po pięciu kolejkach mieliśmy jeden punkt. Wszyscy mówili, że Chrobry jest pierwszy do spadku. A my później wygraliśmy trzy mecze z rzędu i te głosy ucichły. Liga jest tak wyrównana, że według mnie będą punktować.

W Sam Pan wspomniał o słabym początku meczu w wykonaniu Górnika. Z czego to wynikało?
Jakbym wiedział, to bym od razu zareagował... Bardzo dużo o tym rozmawiamy i czasami zastanawiam się, czy nie za dużo. Martwi mnie to. Przeciwnik miał za dużo stałych fragmentów gry. Ok, obroniliśmy się, ale kiedyś nie uda nam się obronić, taka jest statystyka. Z Miedzią początek wyszedł nam lepiej, w meczach z Arką i Chrobrym gorzej.

- Jak długo jestem trenerem, to w derbach nigdy nie widziałem faworyta - mówi przed meczem z Motorem Ireneusz Mamrot, trener Górnika Łęczna

Dlaczego? Nie ma prostej odpowiedzi.

W Jakieś szczególne słowa padły w przerwie, że tak dobrze Górnik wszedł w drugą połowę?
Po to jest przerwa, żeby reagować i skorygować pewne rzeczy. W pierwszej połowie podchodziliśmy do pressingu, a Chrobry w tym czasie grał długim podaniem i zbierał drugie piłki. Mieliśmy też takie straty, którymi napędzaliśmy gości. Rozmawialiśmy o tym. W przerwie mamy też analizę wideo. Fajnie, że poprawiliśmy swoją grę, przynajmniej do pewnego momentu drugiej połowy.

W Kto będzie faworytem derbów z Motorem Lublin?
Jak długo jestem trenerem, to w derbach nigdy nie widziałem faworyta. Przypominam sobie mecze Chrobrego z Miedzią Legnica. Zawsze to drużyna z Legnicy była określana faworytem, bo Miedź dysponowała dużym potencjałem. W pierwszym spotkaniu po awansie u rywali w drużynie grało dziesięciu zawodników z przeszłością w Ekstraklasie i jeden młodzieżowiec. U nas, w beniaminku, takich piłkarzy nie było. I zremisowaliśmy 1:1. Wiem, że powiedzenie „derby rządzą się swoimi prawami", to slogan, ale coś w tym jednak jest.

Rozmawiał Dominik Smagała

My jesteśmy faworytem derbów

- Nastrój przed meczem z Motorem jest bojowy. Nie musimy się motywować, każdy jest świadomy tego, po co jedziemy do Lublina - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Adam Deja, pomocnik Górnika Łęczna.

W Co Cię przekonało do tego, by związać się właśnie z Górnikiem?
Przyszła do mnie konkretna oferta. Dzwonił do mnie trener Mamrot, z którym pracowałem w Arce Gdynia. Byliśmy w kontakcie. Ważna dla mnie była możliwość regularnej gry. Cieszę się, że jestem w Górniku. Mamy świetną atmosferę, chłopaki fantastycznie przyjęli mnie do drużyny.

W Postawiliście sobie w klubie jakiś konkretny cel na ten sezon?
Pojawiają się głosy, że chcemy awansować. My jednak patrzymy tylko na kolejny mecz. Tabela sama się ułoży.

W Cracovia będzie waszym rywalem w Pucharze Polski.
To dobre losowanie. Gramy

- Cieszę się, że jestem w Górniku. Mamy świetną atmosferę - podkreśla Adam Deja, pomocnik Górnika

u siebie z ekstraklasowiczem, to pozytywna motywacja. Lepiej grać z drużyną z Ekstraklasy u siebie, niż jechać na mecz z rywalem z niższej ligi na jego teren.

W Jaki jest nastrój przed derbami z Motorem Lublin?
Bojowy. Wiadomo, jak to jest ważny mecz dla kibiców, klubu. Nie musimy się motywować, każdy jest świadomy tego, po co jedziemy do Lublina. Jedziemy po trzy punkty.

W Motor będzie faworytem?
Myślę, że nie. My jesteśmy faworytem i tak do tego podchodzimy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Koło Gospodyń Wiejskich Charlężanki jedzie na PGE Narodowy

Gmina Spiczyn/Zamość: Ponad 300 głosów otrzymało siedmioosobowe KGW Charlężanki za dania, które zaserwowano mieszkańcom Zamościa. Decyzją publiczności panie jadą na wielki finał ogólnopolskiego konkursu Festiwal KGW Polska Od Kuchni. A ten odbędzie się 30 września na PGE Narodowy.

Niedziela (6 sierpnia) Rynek Wielki w Zamościu. To wtedy odbył się II etap konkursu Festiwal KGW Polska Od Kuchni. Przy stoisku KGW Charlężanki zebrał się tłum. Dlaczego? Bo serwowane były prawdziwe smakołyki.

- Była zupa koperkowa z makaronem, pulpeciki z szynki z sosem pomidorowym, kluski można powiedzieć, że lubelskie, bo były ze szpinakiem, surówka z czerwonej kapusty i kompocik z malin – mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Małgorzata Prokop z Charlężanek.

Wszystkie opinie uszczęśliwiły panie z KGW, zwłaszcza że było ich ponad 300. A te pozwoliły otrzymać Nagrodę Publiczności. - To były różne rejony Lubelszczyzny, udział wzięło blisko 30 kół – przyznaje.

„Nie ma tych spotkań na ławeczkach"

Małgorzata Prokop pochodzi z Lublina. Ale od 20 lat mieszka na wsi. Co skłoniło ją do tego by wstąpić do Charlężanek? – Wszyscy teraz siedzą w telefonie. Nie ma już takich spotkań na ławeczce, gdzie można było przejść przez wieś i porozmawiać. A my się wspólnie spotykamy, gotujemy, debatujemy co możemy zrobić – przyznaje.

I to nie w babskim gronie. Bo na 44 osoby, które należą do KGW jest... siedmiu mężczyzn.

Choć Koło Gospodyń Wiejskich działa od 2021 roku to na swoim koncie ma już kilka osiągnięć. Pierwszą imprezę panie zorganizowały pn. Szczepimy się. Później otrzymały II nagrodę w Bitwie Regionów w 2022 roku by w tegorocznej edycji zająć III miejsce. No i dochodzi do tego Nagroda Publiczności w Zamościu.

Charlężanki powalczą na PGE Narodowy

Finał tegorocznego festiwalu odbędzie się 30 września na PGE Narodowym w Warszawie.

Fot. KGW Charlężanki

Ponad 300 głosów otrzymało siedmioosobowe KGW Charlężanki w składzie: Dagmara Duda, Jadwiga Krzysiak, Anna Ozonek, Lilla Świtaj, Weronika Prokop, Dorota Szczęsna, Małgorzata Prokop.

A tam swoje potrawy zaprezentują aż 32 Koła z całego kraju (po dwa z województwa dop. red.).

- Zawsze jedziemy żeby wygrać – puentuje Małgorzata Prokop.

Konrad Sławiński

Fot. KGW Charlężanki

- Festiwal ma na celu integrację, aktywizację i wsparcie lokalnych społeczności, promocję polskich produktów i dziedzictwa kulinarnego oraz wymianę międzypokoleniowej wiedzy, umiejętności i przekazanie tradycji młodszym pokoleniom – zapewniają organizatorzy.

Wszyscy na derby! Na zielono!

Górnik prowadzi wyłączną sprzedaż biletów dla kibiców zielono-czarnych na mecz z Motorem. Fani łęczyńskiego klubu już się mobilizują i apelują: wszyscy na derby w zielonych koszulkach!

Sprzedaż biletów dla fanów Górnika prowadzona jest w internecie na stronie bilety.gornik.leczna.pl, w salonikach prasowych sieci Kolporter oraz w kasie klubu 16-18 sierpnia, w godz. 13-16).

Bilety na sektory Górnika są w cenie 50 zł (normalny), 40 zł (ulgowy) oraz 30 zł (dziecięcy). Bilet ulgowy przysługuje młodzieży do 18. roku życia, bilet dziecięcy przysługuje dzieciom do 13. roku życia. Dzieci do 5. roku życia wchodzą za darmo, na bilecie opiekuna.

Do każdego biletu klub dołączy okolicznościowy gadżet. Szykuje się świetne widowisko i frekwencyjny rekord - na trybunach będzie mogło zasiąść 14 tys. widzów.

dsm

eprasa.pl 71092c4ddb

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

Sobotnia Potańcówka przy Dworze Lacherta

Było do tańca i do posłuchu. Na prawdziwych dechach przy świetnej muzyce Kapeli Niwińskich. A biesiadne stoły aż uginały się od tradycyjnych potraw.

Na początku gospodynie z okolicznych wsi opowiadały, jak to się kiedyś gotowało, dzieliły się przepisami na dawne dania – przywołując smaki dzieciństwa.

Seniorki z Dziennego Domu „Senior+" w Bogdance serwowały wykonane przez siebie tradycyjne pierogi z kaszanką, zapiekanki ziemniaczane, kluski z serem. Nie zabrakło też słodkich wypieków.

Kucharz Kamil Kotarski, który prowadził warsztat kulinarny, dał widowiskowy pokaz gotowania, przygotowując dla gości ziemniaki wędzone w dymie palonego siana i sezonowy chłodnik ogórkowy. Na biesiadnych stołach zagościły staropolskie pajdy chleba ze smalcem, ogórki małosolne i grillowana kiełbasa.

Kapela Niwińskich, kultywująca stare wiejskie muzykowanie i tradycje taneczne, podrywała z miejsc do oberków, mazurków, polek i kujawiaków licznie przybyłych bliższych i dalszych sąsiadów ciechańskiego dworu. A potańcówkę rozpoczął wspólnie zatańczony „chodzony".

Klimatyczna potańcówka odbyła się sobotnie popołudnie 29 lipca i wieczór rozświetlony pochodniami i świetlnymi girlandami w parku przy Dworze Lacherta.

Potańcówka odbyła się w ramach projektu Awers/Rewers Sztuki 2023 zorganizowany przez Lubelski Węgiel Bogdanka S.A., Stowarzyszenie Anthill, Gminną Bibliotekę w Puchaczowie, Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach i Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie.

Do zobaczenia na kolejnej potańcówce z Kapelą Butrynów przy Dworze Lacherta 2 września o godz. 20, wstęp bezpłatny.

Bożena Warzyszak

Fot. Bożena Stowarzyszenie Anthill

Fot. Bożena Stowarzyszenie Anthill

Fot. Stowarzyszenie Anthill

Fot. Bożena Stowarzyszenie Anthill

Fot. Bożena Stowarzyszenie Anthill

Fot. Stowarzyszenie Anthill

Fot. Stowarzyszenie Anthill

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Zwycięzca „The Voice of Poland" zaśpiewa w Milejowie

Damian Ukeje, który nie wystąpił na Dniach Milejowa z powodu alertów burzowych, zaśpiewa teraz na Milejowskim Koncentracie Smaków. Impreza odbędzie się we wtorek, 15 sierpnia.

Fot. Materiały prasowe

Damian Ukeje wygrał pierwszą edycję „The Voice of Poland"

Tego artysty chyba nie trzeba nikomu przedstawiać. Ogólnopolskiej publiczności zaprezentował się w programie „The Voice of Poland". Wszystko za sprawą wykonu „Use somebody" w 2011 roku. Jurorzy w trakcie „przesłuchań w ciemno" nie mieli wątpliwości – prawie wszyscy chcieli mieć Damiana pod swoimi skrzydłami.

- Potworny ogień, potworny power. Musisz być w mojej drużynie – powiedział po występie Damiana Adam Darski znany jako Nergal.

I to właśnie do jego drużyny dołączył Damian Ukeje, co okazało się strzałem w dziesiątkę. Damian Ukeje ostatecznie zwyciężył pierwszą edycję ogólnopolskiego talent show „The Voice of Poland".

Przypomnijmy, że koncert tego wokalisty miał odbyć się w czerwcu na Dniach Milejowa, ale termin koncert został wówczas przeniesiony z obawy przed burzą.

Damian Ukeje zaśpiewa więc we wtorek, 15 sierpnia na dożynkach gminnych, które odbywają się pod nazwą Milejowski Koncentrat Smaków.

We wtorek każdy z mieszkańców znajdzie coś dla siebie. Wystąpi m.in. zespół Zapłocianie, Jaszczowianki i Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon. Nie zabraknie również strefy gastronomicznej, w tym pań z KGW z terenu gminy.

PROGRAM IMPREZY:

godz. 12 - msza święta w Kościele Wniebowzięcia NMP w Milejowie – Korowód dożynkowy na plac przed GOK

13.30 – część oficjalna, obrzęd dzielenia chlebem

14 – część artystyczna: Zapłocianie, Jaszczowianki, 40 PLUS, Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon, rozstrzygnięcie konkursów wieńce i potrawy

17 – Zwykli ludzie

18 – WITA-MINA D

19 – Damian Ukeje

20.30 – DJ Joker – Zabawa taneczna

Dla najmłodszych również przygotowano coś specjalnego. A będzie to m.in. strefa aktywna GOK – Bańki XXL.

Konrad Sławiński

Starą lodówkę oddaj strażakom. Za kasę z elektrośmieci kupią nowy sprzęt dla OSP

Komputery, lodówki lub pralki. Taki asortyment, który zalega w kątach naszych domów, możemy oddać w siedzibie OSP Milejów do 20 sierpnia. A warto, bo dochód z tej akcji trafi do strażaków

Komputery, lodówki lub pralki. Taki asortyment, który zalega w kątach naszych domów, możemy oddać w siedzibie OSP Milejów do 20 sierpnia. A warto, bo dochód z tej akcji trafi do strażaków.

Jednostki OSP tworzą ludzie, którzy często przekładają życie ludzkie nad swoje prywatne. Gdy potrzebna jest pomoc – zwłaszcza na terenie gminy – to oni są pierwsi na miejscu zdarzenia. Ale by móc skutecznie dbać o bezpieczeństwo mieszkańców, potrzebny jest specjalistyczny sprzęt. A tego brakuje w OSP Milejów.

Dlatego jednostka już drugi raz bierze udział w projekcie „Strażaków wspierajmy, elektrosprzęt oddajmy!".

Akcja polega na zbiórce elektrośmieci. Odbierze je organizator projektu spółka Green Office Ecologic, która za każdą zebraną tonę płaci 225 zł.

Zebrane środki strażacy wykorzystają na wymianę starego sprzętu.

- Braki są bardzo duże. Mamy stary sprzęt, brakuje ubrań, aparatów powietrznych – przyznaje Michał Bancerz z OSP w Milejowie.

Rok temu udało się zebrać aż osiem ton elektrośmieci. - W tym roku zainteresowanie jest mniejsze, ale akcja jeszcze trwa – puentuje Bancerz.

Do 20 sierpnia można oddać elektrośmieci, które pozwolą doposażyć się jednostce w niezbędny sprzęt. Oddać można m.in. pralki, komputery, telefony – sprzęt na baterię lub prąd - przy budynku OSP Milejów (dawna Asturia).

Konrad Sławiński

Było wysypisko śmieci, ma być energia ze słońca

Gmina Ludwin: Utworzone zostaną nowe tereny rolnicze i budowlane, a teren po dawnym wysypisku śmieci w Dratowie-Kolonii ma zostać terenem elektrowni słonecznej - m.in. takie zmiany szykują się w planie zagospodarowania przestrzennego gminy Ludwin. Mieszkańcy mogą zapoznać się z projektem zmian, odbędzie się też dyskusja.

- Przedmiotowa zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ludwin obejmuje tereny, na których planowana jest realizacja zadań własnych gminy z zakresu oświaty, usług społecznych oraz gospodarki wodociągowej i kanalizacyjnej – informuje Agnieszka Orłowska z Urzędu Gminy Ludwin.

Chodzi m.in. o realizację i modernizację ujęć wody w Jagodnie, Zezulinie, Rogóźnie i Kaniwoli, rozbudowę oczyszczalni ścieków w Ludwinie, realizację świetlicy wiejskiej w Starym Radzicu i rozbudowę szkoły w Zezulinie Niższym.

- Zmiany obejmują także wykonanie ciągu pieszo-rowerowego oraz obiektów małej architektury przy budynku Gminnego Centrum Kultury i Sportu, potrzebne jest również uregulowanie stanu planistycznego i dostosowania przebiegu drogi w Rozpłuciu Drugim zgodnie z istniejącym podziałem ewidencyjnym i realizację inwestycji związanej z produkcją energii z OZE w Dratowie Kolonii – wyjaśnia Agnieszka Orłowska.

Gmina upubliczni planowane zmiany

Od 16 sierpnia do 6 września każdy mieszkaniec gminy Ludwin będzie mógł przyjść do urzędu (pokój nr 11) i zapoznać się dokładnie z projektem zmian w planie zagospodarowania przestrzennego w tej gminie.

Projekt dostępny jest także w Internecie, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej gminy Ludwin.

Dodatkowo każdy mieszkaniec będzie mógł wypowiedzieć się na temat proponowanych zmian w trakcie debaty publicznej, która odbędzie się 29 sierpnia w urzędzie o godz. 11.

- Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego, może wnieść uwagi – przypominają urzędnicy.

Czas na składanie uwag w formie pisemnej lub elektronicznej upłynie 20 września.

Konrad Sławiński

Zaśmiecają las. Odstraszą ich kamery?

Lasy w gminie Ludwin są już monitorowane. Dodatkowo wzmożona ma być liczba patroli terenów, gdzie ludzie najczęściej podrzucają śmieci.

A jest to problem, który nasila się w sezonie turystycznym, szczególnie w okolicach jezior.

Z tego powodu urzędnicy z Ludwina zawnioskowali do leśników o monitoring. Nadleśnictwo Parczew wyraziło zgodę i zainstalowało już kamery. Do tego leśnicy zapowiedzieli wzmożone kontrole pod kątem podrzucania odpadków.

- Bardzo dobrze. Osobiście zwracałam uwagę parę razy osobom, które stały przy lesie i taszczyły worki ze śmieciami w głąb – napisała jedna z internautek.

To tylko jeden z kilkunastu komentarzy, jakie pojawiły się pod informacją na temat monitoringu, który opublikowała gmina.

- Wszystkie incydenty związane z zaśmiecaniem będą zgłaszane wraz z materiałami z monitoringu – dodają urzędnicy.

Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb

tuba ŁĘCZNEJ

Największą rybę złowił Marcin Szalast

Fot.Jarosław Jakubowski

Na terenie łowiska Ludwinek pojawiło się 40 osób

Fot.Jarosław Jakubowski

Oprócz pucharów zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe, czyli m.in. wędki, pokrowce, kołowrotki. Na zdjęciu Natalia Pierepieńko, która wygrała w kategorii juniorów

Fot.Jarosław Jakubowski

Największą rybę, karpia o wadze 2360 gramów, złowił Marcin Szalast, który też zwyciężył w kategorii seniorów

Fot.Jarosław Jakubowski

Choć w dniu imprezy wędkarzom dokuczał trochę silny wiatr, to z ich z ust nie schodziły uśmiechy

Fot.Jarosław Jakubowski

Na koniec zawodnicy integrowali się na wspólnym pikniku, posilając się m.in. zupą grochową

Fot.Krzysztof Jakubowski

Zawody rozpoczęły się w godzinach porannych i trwały cztery godziny

Fot.Krzysztof Jakubowski

Puchary wręczył wójt Andrzej Chabros

Oni ludwińskie święto zaczęli najwcześniej, bo na terenie łowiska Ludwinek zameldowali się już tuż około szóstej rano, by wziąć udział w zawodach wędkarskich o Puchar Wójta Gminy Ludwin.

W sumie za wędki chwyciło 40 osób. Czwórka gości z Ukrainy łowiła rekreacyjnie, pozostali wzięli udział w turnieju, który odbył się w niedzielę, 6 sierpnia w ramach Święta Chleba i Makaronu z Ludwina.

Największą rybę, karpia o wadze 2360 gramów, złowił Marcin Szalast, który też zwyciężył w kategorii seniorów.

Kamil Kulig

ZWYCIĘZCY ZAWODÓW

seniorzy:
1. Marcin Szalast
2. Wojciech Kowalski
3. Tomasz Wysocki
4. Karol Baranowski

juniorzy:
1. Natalia Pierepieńko
2. Aleksander Woś
3. Tymoteusz Tryk
4. Michał Kowalski

Fot.mat. organizatora

Właściciel łowiska Krzysztof Jakubowski (pierwszy z lewej) z sędziami zawodów i wójtem Andrzejem Chabrosem (pierwszy z prawej)

LEC

eprasa.pl 71092c4ddb